№ 82 Wtorek 8 (21) kwietnia 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 10 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

8 (21) Sotera.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Mowa Izwolskiego.

—∞—

Z niecierpliwością oczekiwano w Petersburgu mowy ministra Izwolskiego, w sprawie Blizkiego Wschodu i już w przeddzień jego wystąpienia formułowano te kwestye, na które odpowiedzi najbardziej pożąda opinia rosyjska.

Chodziło przedewszystkiem o to, jak ocenia ministerstwo spraw zagranicznych obecne ugrupowanie mocarstw na Blizkim Wschodzie, na jakie wogóle ugrupowanie w przyszłości liczy i jakie stanowisko zamierza zająć wobec Anglii i jej projektów?

Z niemniejszą niecierpliwością oczekiwano wyjaśnień w sprawie kroków tureckich na granicy perskiej, jakoteż nowych komplikacyi z Japonią.

Na pytania, dotyczące Dalekiego Wschodu, mowa ministra żadnej wyraźnej odpowiedzi nie zawierała.

Jak poprzednie przemówienie Izwolskiego, tak i jego wystąpienie w sprawach Blizkiego Wschodu, było przeznaczone nie dla opinii kraju, lecz przedewszystkiem dla zagranicy i na pytania, obchodzące społeczeństwo rosyjskie, dawało uboczną i bardzo ogólnikową odpowiedź, natomiast było doniosłym etapem w rozwoju stosunków międzynarodowych.

Świadczyło o tem wymownie ogólne rozczarowanie, wywołane przemówieniem Izwolskiego na ławach poselskich, podczas, gdy za granicą, szczególniej w Wiedniu, powitano je z wielką uwagą i oceniono właściwe jego znaczenie.

Poza ogólnikowemi zapewnieniami o „pokojowych zamiarach“ i „bezinteresowności“, przeznaczonemi przeważnie dla ław poselskich, minister powiedział bez ogródki, że projekt kolei austryackiej „wytworzył sytuacyę nader trudną“, że była to „niewątpliwa zdobycz, osiągnięta przez Austryę na półwyspie Bałkańskim“.

„Ażeby ludność chrześcijańska Turcyi nie odniosła wskutek tego żadnego szwanku“, rząd petersburski zaproponował przyjąć zasadę, że wszelkie inne projekty kolejowe mają być w przyszłości przyjmowane życzliwie przez mocarstwa zainteresowane.

W dalszym ciągu tego przemówienia znajdujemy charakterystyczny zwrot, dotyczący Austryi, a natychmiast odczuty i zrozumiany w Wiedniu. Określając zadania polityki rosyjskiej na Wschodzie europejskim, jako „dążenie do polepszenia losu ludności chrześcijańskiej“, minister wyraża gotowość do „lojalnego współdziałania *zarówno z Austryą, jak i z innemi mocarstwami*“.

„Dotychczas, pisze z tego powodu „N. Fr. Presse“, Rosya i Austrya szły o krok naprzód przed innemi mocarstwami. Obecnie sytuacya ta uległa zmianie“.

Jest to spostrzeżenie niewątpliwie słuszne. Rząd petersburski przez usta Izwolskiego niedwuznacznie dał do zrozumienia, że projekt kolejowy austryacki uważa za złamanie nietylko konwencyi mürzstegskiej, lecz i 25 art. traktatu berlińskiego, że z tego kroku niedawnego sprzymierzeńca wypływa, jego zdaniem, konieczność kierowania się w przyszłej polityce wschodniej zasadą „zdrowego egoizmu“.

Minister Izwolskij nie powiedział bynajmniej, że polityka dotychczasowa, oparta na porozumieniu z Austryą, była zabarwiona „altruizmem“. Tem niemniej myśl tę odczuto i zrozumiano w Wiedniu.

Świadczy o tem wymownie artykuł „Zeit“, która nawołuje polityków austryackich do bardziej intensywnego kierowania się w przyszłości tą sama zasadą i stwierdza otwarcie, że mowa Izwolskiego jest zerwaniem sojuszu austro-rosyjskiego.

Przekreślając w ten sposób ugodę mürzstegską, pan Izwolski nie mówi wprawdzie nic wyraźnego o tem ugrupowaniu mocarstw, na jakie liczy w przyszłości.

Dowiadujemy się jednak, że nowy kontr-projekt rosyjski z dnia 26 marca r. b., zawierający pośrednią zgodę (z pewnemi zmianami) na projekt angielski z dnia 18 grudnia 1907 roku, został życzliwie przyjęty przez wszystkie prawie mocarstwa zainteresowane, a *przedewszystkiem przez Anglię*.

I to jest fakt niemniej znamienny, nadający przemówieniu ministra wszystkie cechy dalszego zwrotu w kierunku, obranym przez politykę rosyjską pod wpływem nowego ministra.

Jest to dalszy krok na drodze do sojuszu z Anglią, a jednocześnie ku stopniowemu wyzwoleniu się od wpływów Berlina — właściwego źródła polityki austryackiej na Bałkanach.

(z)

Z Wilna.

—∞—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Dnia 4-go kwietnia.

Wstrząsającym wypadkiem, w ciągu ubiegłego tygodnia było zamknięcie kapituły wileńskiej, o czem już wiecie. Zarząd majętnościami kapitulnemi, wziął na siebie wileński zarząd gubernialny. Wzięto od kapituły wszystkie kontrakty, zawarte z mieszkańcami domów, oraz wszystkie inne dokumenty.

Majętności kapituły przynoszą na ogół 30,000 rubli dochodu to z domów, prócz tego, kapituła posiadała plac na Łuciszkach, przynoszący 1,000 rb. rocznie i trzy folwarki w powiecie wileńskim: Pomary (104 dzies.), Popielany (120 dz.), Krzyżany (64 dz.) i jezioro Rzesze w pow. Święciańskim.

Prałaci, znaleźli się w ogromnie ciężkich warunkach materyalnych, np. ks. prałat Lipnicki, staruszek 87-mioletni, prawie ślepy, zupełnie niedołężny, nie posiadając żadnego osobistego majątku, pozostał bez sposobu do życia. W równie trudnych warunkach, znalazł się ks. prałat Kurczewski, człowiek niestary, ale ogromnie schorowany, nie posiada żadnego osobistego funduszu, a znów, jeden z prałatów, w bardzo nieprzyjemnej znalazł się pozycyi. Ponieważ jeden z domów kapitulnych, w zupełnej był ruinie, więc prałat, odziedziczywszy 30,000 rb. włożył je w restauracyę domu, a ponieważ suma ta nie wystarczała, więc dopożyczył jeszcze 20,000, dziś więc niewiadomo, czy odbierze swoje, a co najważniejsza, czy będzie mógł zwrócić pożyczone pieniądze.

Kto z prałatów pobrał z góry pieniądze za wynajem mieszkań w domach kapitulnych, musi je teraz zwrócić, ale z czego?

Trzeba jeszcze wiedzieć, że w tych domach kapitulnych, bezpłatnie, lub też za bardzo małą opłatą, tuliło się mnóstwo biednych wdów i sierot, dziś zostali oni bez dachu nad głową. Nie potrzebuję opisywać, jakie ten fakt zamknięcia kapituły, sprawił przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Wilna. Ks. prałatowi Sadowskiemu, zaproponowano miejsce w kolegjum, lub wyjazd do jednej z najbardziej oddalonych gubernii rosyjskich. Prałat Sadowski wybrał pierwsze i udał się do Petersburga, dla wyszukania sobie mieszkania, a po Wielkiej Nocy zupełnie Wilno opuści.

Odbyło się już posiedzenie komitetu wileńskiego oddziału rosyjskiego związku kresowego, na którem wypracowano tekst depeszy, wysłanej d. 30-go marca do posła Anrepa. Wyrażają w niej, głęboką wdzięczność za patryjotyczną mowę i obronę spotwarzonej szkoły rosyjskiej i jej nauczycieli.“

W „Wil. Wiest.“ ukazała się taka wzmianka: „Wszystkich zarówno byłych jak i obecnych nauczycieli i nauczycielki początkowych szkół ludowych, wzywa się na dzień 30 marca, dla podpisania odpowiedzi ks. Maciejewiczowi, na jego oświadczenie w Dumie państwowej, że rosyjska szkoła ludowa poniża wiarę i poczucie narodowe uczniów“.

Ciekawym jest niezmiernie ułożony wówczas protest, dowodzi on, albo zupełnego niezrozumienia stanu rzeczy, albo chęci obałamucania siebie i innych. Między innymi, spotykamy taki ustęp: „sam program szkoły ludowej, nie daje żadnych powodów do poruszania spraw religijnych i narodowościowych, gdyż program to ogólny, dla szkół ludowych w całej Rosyi, i nie zrobiono w nim żadnych wyjątków dla kraju Północno-Zachodniego“.

Dziwnym sposobem, w proteście tym, niema wzmianki o tem, że są szkoły ludowe ministeryum oświaty i są szkółki t. zw. cerkiewno-parafialne, które ściągają na siebie największą niechęć ogółu ludności miejscowej. Może to umyślna chęć ukrycia tego, co boi się światła dziennego, wiadomem jest bowiem wszystkim i może na to są fakta, że te szkółki cerkiewno-parafjalne były i są rozsadnikami brutalnej, gwałtownej, nielitościwej propagandy.

Zabawnem jest to, że na tem posiedzeniu, przedstawiano dokumenty, zebrane jakoby na miejscach urzędowania ks. Maciejewicza, jako proboszcza, stwierdzające głęboką wdzięczność ludności miejscowej, (rozumie się bez różnicy wyznania i narodowości) wysokie stanowisko moralno-pedagogiczne nauczycieli szkółek miejscowych, oraz ogromną owocność ich pracy i starań na tem polu!

Jak się dowiadujemy, duchowieństwo prawosławne, zajęte jest obecnie kwestyą przyjęcia przybywających do Wilna w miesiącach letnich pielgrzymów prawosławnych. Odbyło się już zebranie duchownych, którzy postanowili, między innemi, wychodzić na spotkanie pielgrzymów, jak można najuroczyściej i witać ich mowami. Do udziału w posiedzeniach zaproszono przedstawicieli wszystkich towarzystw rosyjskich w Wilnie.

Przecie już próbowano urządzać wspaniałe procesye i pochody prawosławne, szumnie się zapowiadały, ale kończyły się na małych gromadkach,—bo i skąd się tu liczne tłumy wziąć mogą—i bez żadnego wrażenia, przesuwały się ulicami miasta.

Za „związkiem kresowym“ poszedł w ślad „związek narodu rosyjskiego“ i znów debatowano nad kwestyą otwarcia wyższego zakładu naukowego w Wilnie. Z zapałem i tu protestowano przeciw „intrydze polskiej“ i uchwalono wysłać odpowiedni materyał do Stołypina.

Znaleźliśmy w „Wileńskim Wiestniku“ wyjaśnienie *votum separatum* p. Kona, w sprawie wyższej uczelni, o którem w ostatniej korespondencyi donosiłam. Okazało się, że pan Kon nie różni się w niczem od swych szanownych towarzyszy, pisze on: że protestując przeciwko napaściom na otwarcie uniwersytetu, proponował w celu ochrony rosyjskich interesów narodowych, ustalić ścisły filtr dla składu profesorów, stosując do polaków ograniczenia, jakie są ustanowione dla urzędników gubernii zachodnich, to samo miałem na widoku i względem obcych studentów polaków, a nie dla wychowańców gimnazyów okręgu.“ Wyraża jeszcze zdziwienie, ze Rosyanie, bez upoważnienia całej ludności rosyjskiej, dają zawczasu świadectwo nieumiejętności utworzenia w kraju wyższego zakładu naukowego, rosyjskiego z ducha i tylko w przewidywaniu tej nieudolności, protestują przeciw uniwersytetowi w zasadzie. W tem wyjaśnianiu zajaśniała w całym blasku „istinno rosyjska“ dusza.

Odbyło się doroczne posiedzenie Tow. ochrony kobiet. Może czytelnicy pamiętają, że w przeszłym roku na takiem posiedzeniu partya rosyjsko-żydowska chciała przeprowadzić zasadę obowiązkowego wybierania na prezeskę — gubernatorową. Partya przeciwna jednogłośnie wybrała panią Lubimowę na prezeskę, ale na wprowadzenie takiej zasady do Towarzystwa stanowczo zaprotestowała. Gubernatorowa nie przyjęła godności prezeski i cały rok Towarzystwo obywało się bez prezeski.

Po roku okazało się, że ubyło bardzo wielu członków rosyan i żydów, wskutek tego, na ogólnem posiedzeniu wybory już bez żadnych protestów przeprowadzone zostały.

Prezeską Towarzystwa została ordynatowa hr. Klementyna Tyszkiewiczowa, dwiema wiceprezeskami: d-rowa Julianowa Moraczewska i d-rowa Aleksandrowa Wojniczowa.

Do komitetu weszli przedstawiciele polskiego, rosyjskiego i żydowskiego społeczeństwa. Towarzystwo rozwija się, dostarcza pracy biednym szwaczkom i bieliźniarkom, wydaje obiady biednym, ale właściwem zadaniem tego rodzaju towarzystw — ratowaniem kobiet upadłych—nie zajmuje się, tak z braku funduszów, jak nieumiejętności, jak mi się zdaje, zorganizowania tej sprawy.

Mieliśmy odczyt p. Anieli Szyc „O nowych prądach w pedagogii“, zorganizowany przez Koło równouprawnienia kobiet; cieszył się on wielkiem powodzeniem.

P. Walery Gostomski wywołał szczere uznanie za piękną treść i śliczną formę swego odczytu.

Na koncercie dobroczynnym pozwolono śpiewać po polsku pod warunkiem, że będzie odśpiewaną i piosenka rosyjska; nie mamy więc już nieograniczonej swobody w układaniu programów koncertowych.

Występ p. Wandy Malinowskiej w teatrze odbył się niezmiernie dla niej pomyślnie. Młodziutka artystka zapowiada świetny talent i jeżeli pójdzie wytrwale drogą usilnej pracy, to za lat kilka wyrywać ją sobie będą dyrektorowie teatralni.

Wczoraj, na rzecz kolonii letnich, odbyło się przedstawienie amatorsko-artystyczne. Grano cztery jednoaktówki: „Nieudana próba“ i „Fotografia Jędrusia“ Przybylskiego, „Pocałunek“ (z francuskiego) i „Wujaszek Alfonsa“ Dobrzańskiego. Ponieważ bezinteresownie pracowali amatorzy na korzyść kolonii letnich, których byt w braku funduszów zupełnie w tym roku zagrożony, więc publiczność musiała okazywać zadowolenie, ale w istocie mieszanie sił wytrawnych z amatorskiemi próbami scenicznemi nie podobna do szczęśliwych pomysłów zaliczać.

E. W.

Sprawy polskie.

—§—

Odręczne pismo cesarskie do hr. Potockiej.

Cesarz Franciszek Józef nadesłał do Andrzejowej hr. Potockiej następujące pismo odręczne:

„Czcinajgodniejsza Hrabino!

Nie mogę pominąć pierwszego dnia, po złożeniu Małżonka Pani na wieczny spoczynek, aby nie powiedzieć Pani raz jeszcze, jak żywy jest mój udział w twardym losie Pani, we wspólnem poczuciu wielkiej straty Jej i Mojej. Nie znam prawie żadnej pociechy dla srogiego bólu Pani, prócz chyba powszechnej żałoby po tym szlachetnym synu tak blizkiego Memu sercu Narodu polskiego — i prócz tej pewności, że Jego imię przez ofiarne oddanie się publicznemu dobru żyć będzie nadal w pamięci. Zmarłemu, który ugodzony zbrodniczą ręką, jeszcze w obliczu śmierci zapewniał Mnie o swojej wierności, zachowam na zawsze najwdzięczniejszą pamięć.

Wiedeń, 16 kwietnia 1908 r.

Franciszek Józef I, w. r.“

„Nowa Reforma“ powyższy akt monarszy komentuje w sposób następujący:

Druga z rzędu depesza kondolencyjna cesarza austryackiego do Andrzejowej hr. Potockiej zwróci niewątpliwie uwagę politycznego świata. Raz dlatego, że jest ona niejako uzupełnieniem pierwszej, wysłanej w pierwszej chwili po zamachu, a pozbawionej tych akcentów, odnoszących się do narodu polskiego i zbrodniczego czynu, które znajdujemy w drugiej.

W państwie konstytucyjnem, jak Austrya, enuncyacye korony, aczkolwiek nie kontrasygnowane przez gabinet, są dokumentem publicznym. Jeżeli więc w tej chwili, gdy ukraińska burza się rozpętała, a hakatystyczna prasa przeciw nam się zwraca, urzędownie ogłoszono odręczne pismo cesarskie, w którem cesarz o narodzie polskim się wyraża, że „blizkim jest jego sercu“, a rękę, która pozbawiła życia Potockiego nazywa „zbrodniczą“, to akt ten jest także niewątpliwie odpowiedzią korony na nagankę, jaką zaczęto obecnie na polaków w Galicyi urządzać.

Parlamentarny klub rusiński wobec zbrodni.

Komunikat rusiński klubu parlamentarnego, ogłoszony w Neue Freie Presse“ z podpisami posłów Romańczuka i Wassilki, brzmi dosłownie, jak następuje:

„Przyczyną zamachu na namiestnika hr. Potockiego jest panujący w Galicyi system polityczny, długoletni ucisk, nieznośna samowola władz administracyjnych. Ruscy posłowie często wskazywali silne i niebezpieczne rozdrażnienie narodu, ale na ostrzeżenia ich nie zwracano uwagi. Dopiero w listopadzie r. 1907 zdobyte na namiestniku rozporządzenie do starostów, zarządzające bezstronne i przychylne traktowanie ruskiego narodu, pozostało bez wszelkich następstw. Nadużycia na wyborach sejmowych i dalsze szykany zniweczyły obudzone przedtem nadzieje zmiany systemu. Wykonawca zamachu jest bardzo egzaltowany (starszy jego brat popełnił samobójstwo). Jest on synem bardzo szanownego kapłana i posła na sejm, który przed 14-tu laty umarł w walce przeciw samowoli administracyi. Wykonawca zamachu spodziewał się widocznie, na podstawie przykładów rosyjskich (!), że przez zabicie szefa kraju przyniesie pożytek swemu narodowi.

„Prezydyum kluku ruskiego potępia jaknajostrzej ten straszny, u rusinów dotychczas niesłychany, akt gwałtu: spodziewa się, że nie będzie on miał dalszych następstw, i że spokojne, zgodne z ustawami stosunki będą i nadal panowały w kraju“.

Charakterystyczne są uwagi, które nad tem oświadczeniem prezydyum klubu ruskiego czyni „Diło“. Wytyka ono mianowicie dwa „logiczne“ błędy autorom enuncyacyi. Pierwszy z nich polega na tem, że wyliczywszy „przyczyny“ zbrodni, nie napiętnowali ich, zamiast samej zbrodni, która była tylko „następstwem“. Drugiego zaś błędu dopatruje się „Diło“ w końcowym frazesie, że „stosunki, zgodne z ustawą, będą i nadal panowały“, co, zdaniem ukraińskiego organu, stoi w sprzeczności z wyliczonemi na początku przyczynami zamachu, polegającemi właśnie na bezprawnych stosunkach.

Nad powyższem oświadczeniem długo i namiętnie obradowali studenci rusińscy, zamieszkujący w Wiedniu.

O przebiegu tych obrad, podczas których poseł Wassilko usprawiedliwiał prezydyum klubu, informowaliśmy poprzednio. Niewiadomo, co w tem wszystkiem więcej przeważa: cynizm, bezmyślność, czy też tchórzostwo. Bo jasnem jest, że klub ukraiński chciałby, ale niema odwagi pochwalić zbrodni.

Wszystko to miało ten skutek, że, jak donoszą z Wiednia, klub ruski zupełnie się rozbił. Poseł Romańczuk złożył już prezesurę i bawiący tu posłowie ruscy wymieniają, jako jego następcę, posła Ceglińskiego. Także poseł Wassilko zapewne złoży wiceprezesurę klubu.

Sprawa następcy s. p. hr. Potockiego.

Z Wiednia donoszą: Prezydyum Koła polskiego, złożone z pp.: d-ra Głąbińskiego, W. hr. Dzieduszyckiego i Stapińskiego, dalej bawiący w Wiedniu członkowie komisyi parlamentarnej Koła polskiego odbyli w piątek popołudniu w salonie wiceprezydenta izby, prof. d-ra Starzyńskiego, kilkogodzinną naradę. Jak donosi „Poln. Coresp.“ przedmiotem obrad była sprawa obsadzenia posady namiestnika Galicyi. Idzie tu nietyle o kwestyę osoby, jak o sprecyzowanie życzeń, ktore są miarodajnemi przy obsadzaniu posady namiestnika.

Jak „Poln. Corr.“ z rozmów, prowadzonych z bawiącymi tu członkami Koła polskiego dowiedziała się, życzenia podniesione przez przewodnictwo Koła polskiego idą w następującym kierunku: Namiestnik ma być mianowany jeszcze przed zebraniem się izby posłów; osoba, która na tę posadę ma być powołaną, swemi zapatrywaniami politycznemi ma się zgadzać z programem jednego ze stronnictw reprezentowanych w Kole polskiem.

Prasa wiedeńska o wyborze namiestnika.

„N. fr. Pr.“ poświęca długi artykuł obsadzeniu stanowiska namiestnika w Galicyi. Dziennik wskazuje, że wśród kandydatów znajdują się osobistości, znane w życiu publicznem, których nazwisko oznacza program, są jednak takie nazwiska, których nie można pokryć milczeniem, albowiem wskazują na jawne wypowiedzenie wojny, zapowiadają politykę odwetu wobec rusinów. Rząd centralny nie powinien do tego dopuścić. Polityka odwetu bowiem nietylko dla Galicyi, ale i dla państwa mogłaby sprowadzić złe następstwa. Namiestnikiem może zostać osobistość, któraby zdołała rzeczywiście doprowadzić do uspokojenia kraju, a nie działała uspokajająco tylko o tyle, o

ile otrzymała w tym kierunku polecenie. Obecnie panuje w Galicyi spokój, ale jest to spokój przed decyzyą. Gdy nazwisko następcy hr. Potockiego będzie raz znane, w samem nazwisku zawartą będzie kwestya, czy będzie spokój, czy burza.

W innem miejscu „N. fr. Presse" podnosi, że szanse kandydatury hr. Gołuchowskiego są wątpliwe; niewiadomo, czy chciałby on objąć tę godność. Jako poważnego kandydata uważa „N. fr. Presse" Bobrzyńskiego, którego zalety dziennik ten podnosi.

„Wiener Allg. Ztg." sądzi, że szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa, Zaleski, ma najwięcej widoków.

Co się tyczy podniesionej kandydatury b. ministra spraw zagr., hr. Agenora Gołuchowskiego, „Wiener Allg. Ztg." uważa ją za nieprawdopodobną, ponieważ żona hr. A. Gołuchowskiego oświadczyła, że w Galicyi nie chce mieszkać.

Co się tyczy poruszonej z niektórych stron kandydatury ministra Abrahamowicza, oświadczył on korespondentowi wiedeńskiemu „Narodnich Listów", że posady tej nie przyjąłby, gdyż zamierza swoją polityczną działalność zakończyć obecną swoją godnością.

„Narodni Listy" poruszają także kandydaturę byłego ministra Madejskiego.

Jak się zdaje, ostateczna decyzya w sprawie obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego zapadnie dopiero z końcem przyszłego tygodnia, gdy ministrowie powrócą do Wiednia. Bar. Beck, który wczoraj wyjechał na wyspy bryońskie, wraca do Wiednia w środę i do tego dnia polityka wewnętrzna spoczywa. Przed wyjazdem br. Beck odbył jeszcze konferencyę w tej sprawie z posłem Wassilką, który wczoraj wyjechał do Włoch.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

Prasa rosyjska w dalszym ciągu omawia sprawę kolei amurskiej. „Sowrem. Słowo" pisze z powodu zachowania się październikowców:

«Uwieńczenie głosowania w sprawie budowy kolei amurskiej godne było, mówiąc słowami bohaterów Czechowa, pędzla Ajwazowskiego. Czyż dawno październikowcy, żądając jednomyślnego głosowania w sprawie kredytów nastawali na jawnem imiennem głosowaniu i grozili «zaprotokółowaniem» wszystkich odstępców.

W decydującej chwili członkowie partyi «kierowniczej» głosowali przeciwko imiennemu głosowaniu pomimo jasnego i kategorycznego wniosku opozycyi, aby stronnicy projektu prawa uwiecznili swe nazwiska.

Wygłaszanie mów patryotycznych o orle dwugłowym i mocy wielkorosyjskiej, zapewnianie, że uchwała powzięta była ze świadomością, powtarzanie, gotowi są oni wziąć na siebie odpowiedzialność za to co się stało—a w ostatniej chwili ucieczka i zmieszanie się z tłumem, aby nie trafić do pism — jest to postępowanie, godne tylko obecnej «kierowniczej» partyi!

„Ruskija Wiedomosti" piszą z tego powodu":

«Może stało się to, być może bez wewnętrznego przekonania, bądź co bądź Duma wypowiedziała się za budową kolei amurskiej. Czy sprawa kończy się na tem? Czy Duma nie będzie zmuszona zająć się nowym jakim projektem w tym duchu? Niektóre oznaki tego już dają się zauważyć i część prasy przygotawia już projekt nowej kolei, jaka powinna być przeprowadzona na północ od jeziora Bajkalskiego. Za nią wypowiada się urzędowa «Rossija», która zaznacza, że kolej amurska i drugi tor syberyjskiej kolei same przez się nie osiągają swego strategicznego celu.

Argumentacyi tej nie można odmówić pewnej słuszności, ale dowodzono, że Duma przyjąć musiała uchwałę na ślepo. Jeśli kolej amurska i drugi tor syberyjski, same przez się nie mogą spełnić swego zadania, to można z tego wyciągnąć nie jedną tylko konkluzyę, że potrzebna jest jeszcze nowa kolej, ale i tą, że może niepotrzebną jest kolej amurska, jeśli nie osiągnie ona swego celu. Na wydatek 300 mil. rubli Duma się zgodziła, ale czyby się nań zgodziła, gdyby wiedziała, że będzie on celowym, tylko w tym razie, jeśli pociągnie za sobą nowy, wydatek tej samej mniej więcej wysokości.

Wyścig samochodów New-York—Paryż.

—§—

W sensacyjnym wyścigu samochodami z New-Yorku do Paryża ukończył się pierwszy okres z przybyciem samochodu Thomasa do San-Francisco. Podróż tę, t. j. z New-Yorku do San-Francisco, równającą się 5,400 kilometrom przebył samochód Thomasa w 42 dni. Jest to rekord niezwykły, jeżeli zważymy, że samochód musiał przebyć setki mil wśród gór skalistych, to znowu przedzierać się na stepach przez olbrzymie zaspy śnieżne i walczyć z «blizzardami», t. j. strasznemi zamieciami śnieżnemi, albo z trudem torować sobie drogę przez grząskie błota. Nic dziwnego, że prasa amerykańska z radością i uznaniem rozpisuje się o tym fakcie. Toż samochód «Thomas» jest amerykański. Włoski samochód «Züst» oddalony jest jeszcze od San-Francisco o 1,200 mil, francuski «Diou» o 1,400 a niemiecki «Protos» o 1,470. Dzienniki nieamerykańskie, oceniając dotychczasowe wyniki tej podróży, odpowiadają nie bez słuszności, że amerykańskiemu podróżnikowi chodziło o bezwarunkowe wygranie rekordu w granicach Stanów Zjednoczonych, o przybycie jako pierwszy do San-Francisco. Było to jego obowiązkiem patryotycznym, a wyszło przytem na korzyść przemysłowi samochodowemu, niepodobna bowiem obmyśleć lepszej reklamy.

Kierownicy pozostałych samochodów oszczędzają możliwie swe wozy, nie tracąc z oczu dalszego przebiegu swej drogi przez Azyę i Europę, zwłaszcza, że w kołach fachowych panuje wogóle wątpliwość, czy zamierzony projekt możliwy jest do wykonania. Z drugiej strony automobilista amerykański znajdował się w szczęśliwszem położeniu, niż jego towarzysze. Znał on kraj i ludzi, mógł łatwo znaleźć przewodników, którzy bocznemi drogami, nieraz przez lasy wiedli go ku celowi ze znaczną oszczędnością czasu. Także ludność kraju dokładała energicznie starań, aby rodakowi dopomódz do osiągnięcia pierwszeństwa. Zaledwie tylko samojazd «Thomas» ukazał się na widowni, tłumy chwytały za łopaty, aby przebić zaspy śnieżne, podczas gdy kierownicy innych samochodów musieli opłacać za tę przysługę znaczne sumy, a i tak nie zyskiwali wzamian spodziewanego pośpiechu. Namet koleje czyniły różnice między rodakiem a obcymi, i tak np. «Union Pacific» zabroniła samojazdowi «Züst» przejazdu po swoim torze, aczkolwiek dla «Thomasa» chętnie otwarła drogę. Dzięki tym ułatwieniom, automobil amerykański zdołał tak znacznie wyprzedzić rywali. Jednakże w San Francisco musiał amerykanin zmarnować nieco pozyskanego czasu, gdyż dopiero w dn. 7 b. m. wsiadł na pokład okrętu, który przewiezie go do Alaski.

Takie były dotychczasowe losy «Thomasa». O przebiegu podróży innych uczestników wyścigu podają pisma także nieco szczegółów. Jak już wiedzą czytelnicy z poprzednich naszych relacyi, podróżnicy mieli przeszkody na każdym kroku; nie można było korzystać z dróg i pędzono na przełaj przez pola, rowy, lasy. W górach skalistych samochody musiały wspinać się na znaczną wysokość, co niezmiernie opóźniało ruch; dopiero po drugiej stronie gór zaczęły się szybciej posuwać naprzód. Tej grupie samochodów przoduje włoski «Züst», niemiecki zaś «Protos» wlecze się w tyle, co korespondenci amerykańscy pism niemieckich usiłują wytłómaczyć owacyjnemi przyjęciami, urządzanemi dla uczestników po drodze przez kolonie niemieckie.

Nie brak też w podróży przygód nadzwyczajnych. W pobliżu Eransten w stanie Wyoming pasażerom „Züsta" zdarzył się wypadek, który opisują podróżni w następujący sposób: „Zaledwie zdołaliśmy się wybobyć z gęstego błota, pokrywającego dziką drogę i tak trudną do rozpoznania, usłyszeliśmy zdaleka dziwne głosy, jakby bolesne kwilenie dziecięce. Głosy wzmacniały się i zbliżały, niebawem ujrzeliśmy, że ściga nas gromada wilków t. zw. „Timberwolwes". Zrazu trzymały się w należytej odległości, później ośmieliły się, a gdy wskutek zacięcia motoru musieliśmy się zatrzymać, otoczyły nas zupełnie. Droga wznosiła się stromo w górę, wobec czego tylko z trudem poruszaliśmy się naprzód. Wilki podchodziły coraz bliżej i bliżej; niebawem zaczęły chwytać za pneumatyki. Podróżni chwycili za karabiny i dali kilka strzałów. Trzy wilki padły ranione na ziemię, reszta gromady rzuciła się na nie i rozszarpała w ciągu niewielu sekund. Znowu zagrzmiały strzały i znowu kilku prześladowców naszych padło na ziemię. Po zabiciu około dwudziestu, gromada rozproszyła się w różne strony wśród przenikliwego wycia!.."

Około Dumy.

—]o[—

Bilans pracy prawodawczej Dumy.

Według danych ułożonych przez kancelaryę Dumy państwowej, ministrowie i głównozarządzający wnieśli przed 5 kwietnia do Dumy 549 projektów prawa i poszczególnych wniosków.

Duma i Rada zaaprobowała dotychczas 25 projektów prawa, które również uzyskały sankcyę monarszą. Duma zaaprobowała i przekazała Radzie państwa również 25 projektów prawa. Jeden projekt prawa został przesłany z powrotem do Dumy. Ze 193 projektów prawa komisye przygotowały sprawozdania na posiedzenia plenarne. W drodze inicyatywy parlamentarnej posłowie Dumy wnieśli 26 wniosków prawodawczych; z tych 4 uznało zebranie plenarne za pożądane. Na mocy art. 33 przepisów o Dumie wniesiono 17 wniosków i interpelacyi, z tych dwa zostało przyjęte przez zebranie plenarne. Z 37 wniesionych do Dumy preliminarzy 11 rozpatrzono na posiedzeniach plenarnych, z 9 wniesiono sprawozdania komisyi budżetowej, 8 preliminarzy nie zostało jeszcze ostatecznie rozpatrzonych przez komisyę budżetową. 184 posłów z różnych frakcyi parlamentarnych i grup wniosło zasadnicze podstawy projektu prawa w sprawie sprzedaży trunków wyłącznie w miastach.

Z komisyi obrony państwowej.

Komisya obrony państwowej, ukończywszy w szeregu posiedzeń poufnych debaty nad wnioskiem ministra wojny w sprawie kontyngensu rekrutów w r. 1908, wypowiedziała się za przyjęciem kontyngensu z niektóremi zmianami. Komisya wyraziła życzenie, ażeby pociągnięto do pełnienia służby wojskowej 15 mil. inoplemieńców i uznała za konieczne, aby finlandczycy byli powoływani do wojska według ogólnych przepisów, obowiązujących w państwie.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa zwiększyła preliminarz dochodów głównego zarządu podatków niestałych i monopolu wódczanego o dwa miliony, ustanowiwszy ogólną sumę w kwocie 939,071,248 rb.

Komisya budżetowa pozostawiła bez zmian preliminarz dochodów departamentu skarbu państwa, preliminarz zaś wydatków przyjęła z nieznacznemi zmianami, zmniejszywszy je o 34 tys. 454 rb.

Głos wolny.

—:—:—

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Sprostowanie błędnych wiadomości.

Ze zdziwieniem przeczytałem w numerze 69-ym „Dziennika Kijowskiego" z dnia 22 marca oświadczenie „Kuryera Litewskiego" o zamknięciu „dla braku prenumeratorów i finansowego poparcia tygodnika „Kresy" i o tem, że to pismo było założonem i redagowanem nie przez p. I. Łychowskiego, a przez p. W. Dworzaczka, który, jakoby, dopiero ustąpił na początku lata, kiedy kierunek „Kresów" przybierał barwę „krajową". „Dziennik Kijowski", zamieszczając na swych gościnnych szpaltach tę pierwszą wzmiankę o zwinięciu jeszcze dnia 7-go marca kijowskiego organu polskiego, zastrzega się, że „bliższych szczegółów o roli p. Dworzaczka w założeniu i redagowaniu „Kresów" nieznamy".

Jako naoczny świadek powstania i prowadzenia rzeczonego pisma, ponieważ przyjmowałem chociaż skromny i bezinteresowny, ale czynny udział w administracyi „Kresów" (działowi redakcyjnemu ziemianin, rolnik z zawodu nie poświęcałem swych usług wcale, ponieważ ta sfera dla mnie *terra incognita*), poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia prawdy.

Pan Dworzaczek podpisywał rzeczywiście „Kresy", jako redaktor odpowiedzialny, ale tylko do dnia 12 stycznia 1907 r., to jest 2 pierwsze numery, a po zawieszeniu pisma przez władzę na czas trwania stanu wojennego wyjechał z Kijowa. Od wznowienia zaś wydawnictwa, to jest od 3-go numeru „Kresów" (18 lutego 1907 r.) do samego końca podpisywał „Kresy", jako redaktor i wydawca p. Łychowski.

W istocie rzeczy nawet w pierwszym tym okresie pan D. był tylko redaktorem nominalnym, bo kierunek pismu nadawał wówczas i wszystkie artykuły kwalifikował do druku, komitet redakcyjny, złożony z kilku osób, do których i p. D., jako płatny współpracownik, należał. Po zamieszkaniu w Petersburgu p. D. nadsyłał sprawozdania z Dumy i luźne artykuły, za które pobierał wynagrodzenie wierszowe, jak każdy inny korespondent, stosownie do podpisanej przez niego w dniu 3 lutego roku zeszłego umowy.

Przez cały czas wydawnictwa nigdy „Kresy" nie zmieniały wytycznego kierunku myśli politycznej, którą była walka o byt narodowy społeczeństwa polskiego na Rusi w najszerszym tego słowa znaczeniu. Wyróżniając i uświadamiając w pojęciach ogółu odrębne warunki żywiołu polskiego w tym kraju, odmienne jego potrzeby, oraz zaznaczając konieczność pewnej samodzielności naszej polityki w zakresie miejscowych spraw, przy bezwzględnej łączności i jedności narodowej w sprawach ogólno-narodowych, „Kresy", właściwie mówiąc, służyły przedewszystkiem interesom tutejszym, krajowym. Nawet popierały one powstanie polskiego Stronnictwa krajowego, broniły założycieli jego od niesprawiedliwych zarzutów, jednakże po zorganizowaniu się tej partyi nie wprzęgły się wcale do jarzma służby partyjnej, a przeciwnie, zostały organem niezależnym. Przyczyną tego nie były nawet tak wielkie zasadnicze różnice w opiniach co do programu P. S. K. (patrz NNr. 31 i 32 „Kresów"), które w każdym razie w późniejszym czasie zostały wyrównane komentarzem listopadowym (Nr. 16 „Kuryera Kresowego"), ale wrodzona osobista cecha p. Ł., samodzielność i niepodległość myśli narodowej, nie nadawała się do kompromisów, krępujących te myśli.

Błędem jest, że „Kresom" brakło prenumeratorów; zapewne, nie było ich tyle, żeby przedpłata pokrywała koszta wydawnictwa, ale nie było ich mniej, niż u innych tygodników nawet warszawskich. W Kijowie zaś bezwarunkowo żadne pismo polskie nie jest w stanie pod względem finansowym, istnieć o własnych siłach. Każde z nich opiera się na pewnych zapomogach, składkach, udziałach i t. d. „Kresy" w początku istnienia miały także pewien fundusz spółkowy, „tych kilku finansowych uczestników". Drobna ta jednak kwota stopniała w pierwszych paru miesiącach. Już od kwietnia roku zeszłego cały ciężar wydawnictwa spoczął na barkach wydawcy w jednej osobie. Powstała była nawet myśl, pod koniec roku, nabycia wydawnictwa przez polskie Stronnictwo krajowe; toczyły się układy parę miesięcy, ale jedynym ich skutkiem było wyasygnowanie 4 tysięcy rubli subsydyum dla redagowanego przy „Kresach" „Kuryera Kresowego", jednakże w części tylko pokryły one koszta nadzwyczajne tego bezpłatnego dodatku.

Nie powiódł się również projekt wytworzenia spółki wydawniczej podczas ubiegłych kontraktów. W rezultacie wydawca, poniósłszy osobiście straty kilkanaście tysięcy rubli, a przewidując nieuniknione dalsze straty, uznał za konieczne zaprzestać tych wysiłków, przechodzących obowiązki pojedyńczego obywatela i zamknął pismo.

Nie słusznem mi się wydaje zachowanie się prasy polskiej względem smutnego faktu zniknięcia poważnego pisma polskiego w Kijowie. Można się zgadzać, lub nie zgadzać w przekonaniach co do pewnych szczegółów, można walczyć z dobrą wiarą o poglądy i zapatrywania, można współzawodniczyć nawet w sferze wpływów, ale trzeba być przedewszystkiem sprawiedliwym.

Bądź co bądź zgasł jeden z jasnych promieni świętego Znicza myśli polskiej, opustoszała jedna z placówek bojowych w walce o prawa narodowe, oniemiała mównica, na której wygłaszane były jasne, rozważne, silnie argumentowane słowa obrony sprawy naszej, pełne gorącej i szczerej miłości dla ojczyzny i pełne poświęcenia dla niej. Jest to strata społeczna, której doniosłość dopiero później ocenioną będzie, również historya dopiero z czasem wyświetli rzeczywiste, może skromne, jednakże nie powszednie zasługi grona tych ludzi — myśli i serca —którzy się skupili przy tej redakcyjnej pracy „Kresów", a na pierwszym planie głównego ich pracownika, p. Łychowskiego, który włożył całą duszę swą, nie szczędząc dlań sił, zdrowia, niezmordowanej pracy, wiedzy i żelaznej wytrwałości, a nareszcie i środków materyalnych, a który w nagrodę za to tymczasem był sowicie obdarzany żółcią i piołunem złośliwych docinków, przezroczystych domyślników, insynuacyi, karykatur, kupletów kabaretowych i tym podobnych wieńców zasługi, jakimi w czasach pewnego zdziczenia obyczajów i zamącenia sumienia publicznego darzy swoich przeciwników lewica. Opozycya osłania się zwykle w tych razach banalnemi frazesami, w rodzaju: szermierka pióra, polemika, walka partyjna i t. d. Zapewne, ale czyż niema już sposobów spokojniejszych, bez domieszki złośliwości—kulturalniejszych.

Zresztą nie należy się zbytnio temu dziwić, przecie taka jest dziedziczna cecha, wyróżniająca nas wśród innych ludów, w jakim stopniu stosujemy przy lada okazyi zasady jedności, wzajemnych ustępstw i pobłażliwej wyrozumiałości. Czy nie zrażeni tylokrotnem w dziejach niepowodzeniem, nie możemy się nareszcie otrząsnąć z tego wadliwego usposobienia?! Przychodzą czasem chwile rozwagi i skruchy, ale to na krótko.

Ciekawe, jednak, jaki to sąd wyda potomność temu nad siły porwaniu się takich jednostek do obrony zagrożonego bytu swego ukochanego społeczeństwa, wbrew ogólnemu prądowi. Sądzę, że może zganić środki, ale z pewnością nie zaprzeczy dobrej woli. Pewnego rodzaju jakby przepowiednią co do tego sądu, możnaby uważać myśli, zawarte w licznie nadesłanych do redakcyi listach publicystów krajowych i galicyjskich, z których opinię jednego, bardzo wybitnego i poważnego, przytaczam:

„Z największą przykrością dowiadujemy się o zamknięciu tego pisma (Kresów"), jest to bolesny dowód, że polskie społeczeństwo na Rusi skarlało, że potentaci finansowi tego, mlekiem i miodem płynącego, kraju nie dorośli do zrozumienia znaczenia poważnego, pouczającego organu, który ich oświecał, informował, a wreszcie bronił, narażając swój własny byt".

Oktawian Ułaszyn.

Od Redakcyi. Spełniając przyjęte wobec czytelników i ogółu zobowiązanie, pomieszczamy w «Głosie Wolnym» artykuły o kierunku nawet niezgodnym z kierunkiem pisma naszego, pod warunkiem poważnego i rzeczowego traktowania przedmiotu. «Głos Wolny» p. Ułaszyna najzupełniej zadośćczyni temu ostatniemu warunkowi, aczkolwiek zmuszeni jesteśmy zaznaczyć z naciskiem, że na poglądy Szanownego autora, o ile takowe dotyczą ideowego i politycznego kierunku nieistniejącego obecnie tygodnika «Kresy», godzić się w żaden sposób nie możemy. Nie czas i nie miejsce wszczynać polemikę, której i dawniej unikaliśmy, jednak na tem miejscu obowiązani jesteśmy zaznaczyć z całym szacunkiem dla szczerej opinii autora, że nie upatrujemy tych świateł i blasków tam, skąd ani jeden jaśniejszy promyk nie zabłysnął.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Samowolny wyrąb lasu.** Mieszkańcy wsi Krykowiec, gub. podolskiej, mają w lesie właścicielki majątku Niemirowskiego, ks. Szczerbatowej, łąki, na których rośnie las budulcowy. Według praw obowiązujących, drzewo rosnące na łąkach należy do właścicielki, trawa zaś do włościan. Ci wszakże często bardzo rąbią drzewa uważając je za swą własność. W tych dniach znów zaczęli rąbać. Dano znać władzom miejscowym i dopiero strażnicy przeszkodzili wyrąbywaniu lasu. («Pod.»).

— **W Żytomierzu** w ostatnich dniach dokonano szeregu rewizyi u osób, podejrzewanych o polityczną nieprawomyślność. Kilka osób po rewizyi zaaresztowano. («Wol. Z.»).

— **Winnica.** Mieszkańcy przedmieścia «Stare miasto», nie mogąc doczekać się, aby miasto wybudowało most na Bohu, a pragnąc pozbyć się wreszcie niewygód i kosztów, połączonych z przeprawianiem się promem, postanowili przerzucić przez rzekę most dla pieszych. Zarząd miejski dowiedział się o tem, a nie chcąc pozbawić miasta dochodu z promu, nie pozwolił na zbudowanie mostków. Mieszkańcy więc starego miasta, pozbawieni wszelkich wygód nietylko ponoszą wszelkie ciężary, ale płacą jeszcze dodatkowych 2 tysiące za prom. («Kij. Wiesti»).

— **Borówka**, pow. jampolskiego. Przed jakimś tygodniem, mniej więcej, dwóch włościan pokłóciło się z sobą o ziemię. Jeden z nich, spoiwszy strażnika i wziąwszy starostę poszedł odmierzać granicę. Między starostą i strażnikiem wywiązała się po drodze sprzeczka—jeden drugiemu dowodził swych praw. Wreszcie gdy przyszli do obejścia, strażnik zaczął okładać starostę harapnikiem. Wtedy zaczęli nawzajem grozić sobie więzieniem. Naokoło kłócących zebrał się tłum ciekawych. Nietrzeźwy trochę strażnik wydobył szablę i zaczął się przechwalać, że wszystkim głowy poodcina. Tłum się wzburzył, otoczył strażnika i pociągnął go do aresztu, po drodze zaś tak go pobito, że w więzieniu strażnik zmarł. Wdrożone zostało śledztwo. («Rada»).

Wykolejenie się pociągu.

W niedzielę w nocy telegraf przyniósł wiadomość o wykolejeniu się pociągu, w którym jechał naczelnik kolei Połud.-Zach. i wyżsi urzędnicy zarządu kolei, powracający z dorocznej lustracyi kolei. Między stacyami Bobdanówka i Cybulów linii fastowskiej pociąg, wiozący komisyę, naskoczył na szynę, położoną na torze i wykoleił się. Pociąg składał się z 8 wagonów. Pierwszy wagon za lokomotywą, 3-ej klasy, wiózł majstrów drogowych, dozorców wagonów i niższych urzędników, następnie szły wagony I-szej klasy. W pierwszym z nich jechał naczelnik służby toru p. Abrahamson, w drugim Nr 30 — rewizor p. Bykow, naczelnik ruchu, p. Makarow i pomocnik jego, inż. Peczkowskij. W trzecim—Nr 66 znajdowali się kontrolerzy pp. Żelabużskij, Pilecki, Jasiew, Kryżanowski i inżynierowie Pogriebinskij i Januszewski. W następnym wagonie Nr 268 jechali pp. R. Gawiński, Komarnicki, Wisznicki, naczelnik fastowskiego wydziału ruchu p. Bołgarski, d-rzy Daszkowski i Romaszkiewicz. W następnym wagonie jechali p. Zalewski, inż. Rodowicz, kontroler ruchu p. Łuckiewicz i służba. W przedostatnim wagonie-restauracyi znajdował się w tej chwili naczelnik telegrafu, p. Michajłow, w ostatnim zaś jechał naczelnik kolei.

Odnieśli obrażenia: p. Żelabużskij, raniony w głowę p. Wisznicki—ciężkie rany w ramię i rękę, p. Bołgarskij—rany na głowie, połączone ze znacznym upływem krwi, p. Pilecki—skaleczenie czoła szkłem, konduktor Lewankowski—uszkodzenie klatki piersiowej, palacze Dobrzański i Tytar ranieni w głowę.

Następujące szczegóły katastrofy zakomunikował nam jeden z uczestników tej podróży, p. Romuald Gawiński, który, lubo sam mocno potłuczony, uprzejmnie nie odmówił informacyi.

„Siedzieliśmy z p. Komarnickim u siebie w osobnym przedziale. Przed chwilą był u nas p. Talberg, który wyszedł do innego wagonu. Pociąg szedł z szybkością 45—50 wiorst na godzinę. Wtem uczuliśmy, że wagon nasz zaczął silnie skakać po podkładach, następnie zaczął się wolno posuwać po miękkim gruncie i wreszcie zeszedł na skarpy nasypu kolejowego i powoli się przewrócił na bok. Wskutek tego, że pociąg szedł stosunkowo wolno i hamulce zaczęły funkcyonować, wagony przewracały się spokojnie bez raptownych wstrząśnień. Mocnej budowie wagonów i dokładnemu funkcyonowaniu hamulców pneumatycznych zawdzięczać należy, że katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów. Po przewróceniu się wagonu światło zgasło i wagon zaległa cisza. W pierwszej chwili nikt nie mógł się zoryentować w tem, co się stało i ta cisza spotęgowała trwogę, bo wszyscy myśleliśmy, że nasi towarzysze zostali zabici. Dopiero po chwili oprzytomnieli jadący w 2 pierwszych i ostatnim wagonach, które pozostały na szynach. Natychmiast zostały zarządzone czynności ratunkowe. Przyszedłszy do siebie, spostrzegłem, że wagon mój się wywrócił w ten sposób, że drzwi przedziału ozdobione lustrem miałem pod nogami, a okno nad głową. Wydałem polecenie, aby rozbito szybę, poczem pomogłem wyjść z wagonu p. Komarnickiemu i następnie wyszedłem sam na bok wagonu. Jadący w sąsiednim przedziale p. Wisznicki otrzymał tak ciężkie obrażenia, że musieliśmy go wynieść na ręku. Pan Wisznicki razem z innymi ranionymi został przeniesiony do wagonu Nr 35, przemienionego na sanitarny. Po udzieleniu pomocy doraźnej poszkodowanym, niezwłocznie wysłano lokomotywę po pomoc na stacyę Cybulów i jednocześnie ustawiono aparat telegraficzny, za mocą którego skomunikowano się ze Znamienką i Kijowem. W godzinę po wypadku z Cybulowa nadszedł pociąg, wiozący ludzi oraz materyały apteczne i narzędzia. Wkrótce nadszedł pociąg ze stacyi Bobrinskaja i około godz. 1-szej po północy mogliśmy wyruszyć w dalszą drogę. Z całego służbowego pociągu do Kijowa razem z nami mogły wrócić tylko dwa wagony, reszta pozostała na miejscu wypadku".

Na zapytanie, co było przyczyny wypadku, p. Gawiński wyjaśnił, że katastrofę spowodowała szyna, położona umyślnie na torze. Lokomotywa, przejechawszy przez szynę, ucięła jeden koniec, szyna ta zaczepiła o koła trzeciego wagonu, przegięła się, oparła się jednym końcem o spód wagonu i wysadziła go z szyn. Pierwsze dwa wagony i lokomotywa pozostały na szynach; 5 wagonów wykoleiło się, z nich 3 spadły z nasypu. Ostatni wagon również pozostał na szynach.

W końcu p. Gawiński zwrócił uwagę, że „Kijewlanin", opisując zdarzenie, zaznacza, że wkrótce po wykolejeniu się pociągu, zebrała się gromada włościan z sąsiedniej wsi, tłómacząc się tem, że zostali tu zwabieni przez sygnały alarmowe, podczas, kiedy nie dawano wcale tych sygnałów. Stąd podstawa do podejrzeń, że włościanie co najmniej wiedzieli o mającym się odbyć zamachu. „Kijewlanin" twierdzi, że zamach ten jest następstwem propagandy wolnościowej. P. Gawiński utrzymuje, że takie komentarze są z gruntu błędne.

Od czasu, kiedy przeprowadzono kolej między Znamionką a Cybulowem powtarzały się napady na pociągi i strażników. Jedną z głównych przyczyn takiego usposobienia ludności jest to, że w miejscowości tej zakładał w swoim czasie Arakczejew słynne osady, zaludnione przez najrozmaitsze wyrzutki społeczeństwa. Duch panujący w koloniach Arakczejewa zachował się w nich po dziś dzień, i należy go zwalczać silną i energiczną władzą, ale głównie i przedewszystkiem—szkołą.

KRONIKA.

— **„Rozbitki"**, jedna z najlepszych komedyi repertuaru oryginalnego, pióra J. Blizińskiego, znajdująca się obecnie w próbach trupy dramatycznej naszych Miłośników, wystawiona będzie w dn. 14 kwietnia, t. j. w drugi dzień świąt Wielkanocnych w klubie polskim „Ogniwo".

— **W sprawie wykolejenia pociągu.** Naczelnik kolei, p. Niemieszajew po rozbiciu się pociągu dał do gubernatora telegram następującej treści: „Dnia 5 kwietnia na 262 wiorście lini fastowskiej, między stacyą Chirówką a Cybulowem, złoczyńcy położyli na torze szynę, wskutek czego nastąpiło wykolejenie się pociągu służbowego, w którym wyjeżdżaliśmy dla lustracyi kolei ja i wyżsi urzędnicy zarządu powierzonych mi kolei żelaznych. Pół pociągu uległo rozbiciu i spadło z nasypu. Niespełna w pół godziny na miejscu katastrofy zebrał się tłum włościan okolicznych, którzy starali się wytłómaczyć swe nieoczekiwane zjawienie się alarmem, powstałym jakoby w ich wsi. Tymczasem z rozbitego pociągu nie dawano żadnych sygnałów i nikogo nie posyłano. Sądząc z towarzyszących wszystkiemu okoliczności, przypuszczam, że wykolejenie się pociągu jest zemstą za zastosowanie środków do obrony pociągów towarowych od kradzieży i rabunków, które potem prawie zupełnie ustały. Proszę o zastosowanie środków, mających na celu zapobieżenie następstwom, wynikającym z takiej sytuacyi w okolicach Cybulów-Znamienka.

Naczelnik kolei Połud-Zach.
Niemieszajew.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Mieszkańcy ul. Prozorowskiej zwrócili się do gubernatora z prośbą o zastąpienie w jakibądź sposób kanału besarabskiego, przez który obecnie są spuszczane ciecze kanalizacyjne do Łybędzi i Dniepru. W prośbie swej podawcy wskazują na to, że już obecnie, pomimo chłodów panujących, w ostatnich dniach powietrze w okolicy kanału jest zatrute wyciekami kanalizacyjnymi.

— **W sprawie pomnika Szewczenki.** Taurydzkie ziemstwo gubernialne zawiadomiło kijowski zarząd miejski, że pragnąc przyjąć udział w uczczeniu pamięci słynnego poety, zbiera u siebie składki na jego pomnik.

— **Rewizye i aresztowania.** W związku z ostatniemi kilku wypadkami wymuszania pieniędzy, agenci ochrony aresztowali na ulicy W. Gorbowskiego i S. Andrusenkę, zecera. Po zaaresztowaniu, dokonano rewizyi w ich mieszkaniu przy ulicy Lwowskiej Nr. 45, gdzie zrewidowano również małżonków B. i M. Popowów, Józefa Popowa, N. Lipskiego, S. Bielińca i Annę Pawlenko. Zabrano do przejrzenia korespondencyę.

Tego samego dnia zrobiono rewizyę w domu Nr. 74 przy ul. Dymitrowskiej u I. Sochackiego. W mieszkaniu jego policya zastała F. Danilca, I. Parchomienkę i wysłanego administracyjnie z gub. czernihowskiej do włodzimierskiej i zbiegłego stamtąd G. Szkurę. Wszystkich trzech aresztowano i osadzono w łukjanowskim cyrkule.

W domu Nr 11 przy Kreszczatiku dokonano bezowocnej rewizyi u studenta S. Korngolda.

— **Poziom wody** na Dnieprze pod Kijowem wynosił w dn. 4 kwietnia 4 arsz. $6\frac{1}{2}$ w., w d. 5 kwietnia 4 arsz. $9\frac{1}{2}$ werszka, w dn. 6 kwietnia 4 arsz. $13\frac{3}{4}$ wersz. W ciągu doby pod Kijowem przybyło wody na $4\frac{1}{2}$ werszka, pod Monylowem gubernialnym przybyło $17\frac{1}{4}$ werszka. Na rzece Soży pod Homlem przybyło 14 werszków.

— SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Onegdaj wieczorem, w domu Nr 18 przy zaułku Pawłowskim, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie student politechniki, 20-letni I. Kuczma. Powód samobójstwa nieznany.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 28 przy ul. Iwanowskiej, p. A. Zimmermanowej i jej lokatorowi studentowi A. Biełorusowowi, skradziono rzeczy za rb. 760.

— Kapitanowi Zawinowskiemu przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 70 skradziono 40 rb., kwit lombardowy i bilet oficerski jazdy do Czyty.

— Z mieszkania N. Moisiejewej, przy Zjeździe Andrzejowskim Nr 2, skradziono 60 rb.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA. Dnia 3 kwietnia mieszkający w domu Nr 8 przy ulicy Milionnej, Michał Porznik przyjął na służbę niańkę, młodą dziewczynę, która okazała paszport na imię Maryi Timofiejewoj. Od pierwszych dni służby nowej służącej zaufano całkowicie. W dwa dni po objęciu posady służąca skorzystała z tego, że pozostała sama z dzieckiem w mieszkaniu zabrała różne kosztowności wartości przeszło 800 rb. i zbiegła. Kradzież jednakże wkrótce zauważono, rozpoczęto poszukiwania i na drugi dzień ujęto złodziejkę na przystani. Okazało się, że nazywa się ona w rzeczywistości Ksenia Andrijaszewa; znaleziono przy niej drugi paszport.

— ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODU Z TRAMWAJEM. W niedzielę wieczorem automobil mknący całą siłą z ulicy Mikołajowskiej, wpadł wjeżdżając na Kreszczatik, na tramwaj. Samochód uszkodzony, jadącym nic się nie stało, winnym zderzenia się był pijany chauffeur J. White, którego też aresztowano.

— FAŁSZERZE PIENIĘDZY. Dnia 4-go kwietnia Krasowski zawiadujący czasowo wydziałem śledczym wykrył w domu Nr 42 przy ulicy Gogolewskiej fabrykę fałszywych pieniędzy. Fabryka mieściła się w mieszkaniu Sergiusza Gawrisza, gdzie znaleziono przy rewizyi narzędzia i materyały do fabrykacyi pieniędzy i kilka fałszywych rubli srebrnych. Okazało się, że fabrykacyą fałszywych pieniędzy zajmowali się Baranowski i Cymbalenko. Baranowski fabrykował monety, a Cymbalenko zaś starał się je zbywać. Do szajki tej należał jeszcze Artiem Adamienko, w mieszkaniu którego w domu Nr 8 przy Kijanowskim zaułku, znaleziono również przyrządy do fabrykacyi pieniędzy. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu policya znalazła Iwana Gawrileja z fałszywym paszportem na imię Jakóba Kotienki, który był zesłany do gub. permskiej w drodze administracyjnej i następnie zbiegł stamtąd. Tamże aresztowany został Elizeusz Lisowiec.

— POŻAR. Wczoraj po północy wybuchł pożar w posiadłości E. Kicajenkowej, przy ulicy Konstantynowskiej Nr 58. Ogień zniszczył dwie wozownie; w jednej z nich spalił się koń i wóz z towarami S. Szachny.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj w szpitalu żydowskim powiesił się jeden z pacyentów, chory na newralgię Szechtman. Samobójca miał od jakiegoś czasu objawy choroby umysłowej, ale że pomimo to, nadzoru nad nim nie wzmocniono, młody człowiek oderwał sznurek od sztory, przywiązał go do wentylatora i powiesił się na nim. Gdy denata zauważono już nie żył.

— TOPIELEC. W przystani nad Dnieprem skutkiem nieostrożności wpadł do wody i utonął robotnik A. Łazarenko. Zwłok jego nie odnaleziono.

— OSZUSTWO. Mieszkający w Kijowie dymisyonowany urzędnik A. Kusznarew padł w tych dniach ofiarą oszustwa ze strony niejakiego Festowa. Osobnik ów zaproponował mu raz pokazanie maszynki, która po włożeniu do niej kilku banknotów, drukuje jakoby doskonale banknoty. Kusznarew zaciekawiony zgodził się na to, podniósł z banku 700 rb. i wręczył je Festowowi, który przyniósł „maszynkę" i włożył weń pieniądze. Zrobiwszy to, Festow fabrykowanie pieniędzy odłożył na później, sam zaś z K-m poszedł w jakimś interesie na Prorezną. Tu F-w wybrał odpowiednią chwilę i uciekł. K-w długo czekał, ale w końcu wrócił do domu i zaczął oglądać maszynkę; okazało się wtedy że, zamiast pieniędzy znalazł tam biały papier. Zmartwiony K-w zawiadomił o oszustwie policyę, ale dotychczas oszusta nie schwytano.

— NAPAD. Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem do stróża jednego z domów przy ulicy Samsonowskiej, nazwiskiem Łoboda, podeszli jacyś dwaj nieznani ludzie i nic nie mówiąc dali do niego 2 strzały, sami zaś uciekli. Łoboda otrzymał trzy rany: w brzuch, piersi i rękę. Rannego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

TEATR I MUZYKA.

Występy gościnne Mieczysława Frenkla.

Jeżeli już w „Wielkim człowieku" Jenialkiewicz, odtworzony przez Frenkla, interesował zarysowując się plastycznie, jako skończony typ dobrodusznego, a ufnego w swe zdolności dyplomatyczne szlachcica — to tembardziej postać Geldhaba zaliczyć należy do kreacyi godnych sukcesora wielkiego nazwiska Żółkowskiego. Zestawienie tych dwóch nazwisk, a więc Frenkla z Żółkowskim, tembardziej jest tu na miejscu, że choć obaj różnie pojmowali typ Geldhaba, obaj jednak dali całość doskonale skończoną, pierwowzory klasyczne postaci niestarzejących się, bo stworzonych przez ojca naszych komedyopisarzy. Geldhab Frenkla to rozpanoszony dorobkiewicz o nazwisku mówiącem samo za siebie — niema w nim cech semickich, ale jest coś więcej ponad banalny, przeciętny typ żyda-bogacza.

Widzimy w nim rysy znamienne pyszałka, tchórza, kreatury, o której powiada książę Radosław, że „los zbyt rozumnie umieścił na dole, a ślepe szczęście wzniosło na fortuny kole". Takim to jest Geldhab, ów brudny sknera w domu, który był niczem, jest bogatym i „chce" znaczyć w świecie, takim też odtwarza go Frenkiel i choć sztuka nie należy do najbardziej urozmaiconych akcyą—zalicza się do arcydzieł scenicznych, dzięki jednak tym, którzy wcielali tytułową postać z artyzmem i inteligencyą.

Reszta wykonawców wywiązała się z zadania udatniej, jak za pierwszym razem. P. Siemaszko, jako książę dzielnie sekundował wielkiemu gościowi.

Na zakończenie dano „Marcowego kawalera"; jednoaktówka ta pełna humoru i wyzyskana w grze, wywoływała huczne oklaski. Przodowali Frenkiel i Siemaszko, pierwszy w tytułowej roli zamaszystego szlachcica, teroryzowanego w sposób słodki przez powabną Pawłowę.

Drugi dał typ literata, zbierającego ludowe przysłowia i pieśni, lubującego się jędrnym stylem równie dowcipnej jak zamaszystej Pawłowej.

Postać tę opracowała sumiennie p. Zmijewska, a choć w akcentach mazurskich brzmiały pewne nierówności i zbytnia śpiewność — całość jednak wychodziła z ram dyletantyzmu i składała się na dobrze odczutą i zrozumianą, rolę żywiołową, bardzo odpowiednią dla warunków młodej artystki. Równie udatnie, z temperamentem i werwą oddała postać starej panny Eulalii p. Jarema — doskonała zawsze w tego rodzaju rolach.

I tak oba wieczory z gościnnemi występami Frenkla, przekonały chyba publiczność, że Miłośnicy kroczą naprzód, że są między nimi talenty, ludzie uzdolnieni.

Pełna sala i sympatyczne przyjęcie z jakiem spotkał się znakomity artysta, zachęcą go może do powtórzenia wycieczki, uwieńczonej powodzeniem i hołdami należnymi, wyrażonymi daniną z wieńców. **On.**

Piąty koncert symfoniczny.

Piąty i ostatni w sezonie bieżącym koncert symfoniczny wypadł ze wszechmiar udatnie. Obszerny program zaznajomił nas z szeregiem dzieł kompozytorów rosyjskich bądź mało znanych (Thême varié Czajkowskiego, pieśni ludowe w przeróbce na orkiestrę Ladowa), bądź to jeszcze wcale w Kijowie niewykonywanych (8-a symfonia, uwertura Głazunowa i, jako ciąg dalszy pieśni Ladowa — przeróbki symfoniczne Rimskiego-Korsakowa i Głazunowa dwóch popularnych śpiewek rosyjsko-ludowych). P. Ziloti okazał się prawdziwym wodzem orkiestry, utalentowanym i wytrawnym, a p. Zbrujewa przyczyniła się do uzupełnienia estetycznych wrażeń swym pięknym śpiewem.

Głazunow, którego 8-a symfonia wypełniła główną część programu, stoi razem z R.-Korsakowem na czele odłamu szkoły rosyjskiej, znanego pod nazwą „objektywistów“ (raczej epików), którym przeciwstawiają grupę „subjektywistów“—liryków o kierunku, wskazanym przez Czajkowskiego, obecnie zaś rozwijanym głównie przez Rachmaninowa i Skriabina. Zasadniczo te dwa prądy w dziedzinie muzyki różnią się tem samem, co i w dziedzinie poezyi. Podczas, kiedy liryk jest piewcą własnej duszy, wrącej potokiem burzliwych namiętności, tęsknej lub radosnej, a spozierającej na świat przez pryzmat swych uczuć osobistych, epik, zachowując spokój bezstronnego narratora, poprzestaje na wolnej od subjektywnej domieszki opowieści o pewnych wypadkach, sytuacyach, ewolucyach duchowych, lub na malowaniu obrazów przyrody. O ile Głazunow posiada ów dar epickiego obrazowania, w którem celuje R.-Korsakow, osądzić w danej chwili nie możemy, gdyż z całym szeregiem jego poematów symfonicznych („Wiosna“, „Stieńka Razin“, „Las“, „Morze“ etc.), w których owa właściwość twórczego uzdolnienia powinna ujawnić się w pełnym blasku, nie jesteśmy należycie obeznani. Jaki jednak charakterystyczny rys w talencie Głazunowa możemy bez namysłu umieścić obok przypisanego mu przez znawców jego muzyki „objektywizmu“ — to szczególną zdolność do abstrakcyi muzycznej. Ilość stworzonych dotychczas przezeń symfonii, owych form metafizyki muzycznej, sięga poważnej liczby ośmiu, z których trzy (6-a C-moll, 7-ma F-dur i 8-a Es-dur), słyszane przez nas, odznaczają się poza niewyczerpaną erudycyą techniczną—szerokim rozmachem, wielką pomysłowością w dziedzinie rytmu i harmonizacyi, stłumioną cokolwiek, kiedy idzie o melodyę, oraz swobodnem władaniem formą sonaty, której poszczególne części ulegają niekiedy pod piórem kompozytora dość poważnym modyfikacyom. Współzawodnicząc w dziedzinie instrumentacyi z takim mistrzem, jak R.-Korsakow, Głazunow nie potrafi wykrzesać z orkiestry takich snopów brylantowych iskier, jakiemi zasypuje nas autor „Bajki o Sałtanie“, ale barwnością i jędrnością swych farb, siłą dźwięczności, utrzymywaną stale w podwyższonym stopniu, równością i głębią, że się tak wyrażę, oddechu orkiestry—bodaj, że go przewyższa. Powyższe pierwiastki twórcze, cechujące Głazunowa, wydały ogromnie obfity, miejscami wprost wybujały plon i w odegranej pod batutą p. Zilotiego 8-ej jego symfonii. Przepyszna polifonia, mistrzowski kontrapunkt (połączenie, np. dwóch tematów części pierwszej), bogactwo i świeżość barw harmonizacyi, wielka umiejętność oryentacyi w prawdziwych matniach—rezultat skłonności autora do przesadnych miejscami nagromadzeń i wikłań — kojarzy się z pewnym ubóstwem melodyjnie rozwijanych tematów, zacieranych w dodatku przez konglomerat głosów towarzyszących, kontrapunktujących, harmonizujących etc. Bachanalia dźwięków trzeciej i czwartej symfonii jest w stanie wywołać w niewtajemniczonym słuchaczu pewne wątpliwości co do egzystencyi praw, kierujących ową lawiną rozkiełznanych dźwięków; dopiero bardziej badawcze oko wykryje tu kolosalną sprawność techniczną, która, ulegając zasadom skomplikowanej eufonii, poddaje wezbrane potoki żywiołu woli twórcy.

Instrumentalną część koncertu dopełniła cudna „Thême varié“ Czajkowskiego (fragment z 3-ciej suity), oraz dziewięć autentycznych pieśni ludu wielkorosyjskiego, z których siedem przełożył na orkiestrę Ladow, jedną R.-Korsakow i jedną Głazunow. Wszystkie — noszą piętno rozśpiewanej, tęsknej, nieobjętej duszy słowiańskiej, a dwie ostatnie, dzięki mistrzowskiej przeróbce, obok głębokiej zadumy tchną niespożytą potęgą.

P. Ziloti zaprezentował się publiczności kijowskiej, jako wyborny dyrygent. Doskonałe opracowanie, filigranowe odrobienie szczegółów każdego z wykonanych utworów, połączone z subtelnem wczuciem się w ich ideę, ogarnięciem jednym wzlotem fantazyi całości dzieła, wytwarzają ogromnie harmonijną, uduchowioną całość, na którą indywidualność dyrygenta nałożyła swą potężną prawicę. Dar oryentacyi w najzawilszych partycyach i umiejętność absolutnego panowania nad orkiestrą, wykwintne frazowanie na tle całej skali dynamicznych odcieni, zdolność równoważenia, a gdzie tego wymaga partycya i podporządkowywania rozlicznych grup instrumentacyjnych, co ułatwia słuchaczowi nieustanne śledzenie wątku dzieła — to są w przybliżeniu zalety, które spoiły się w talencie p. Zilotiego, czyniąc z niego jednego z wybitniejszych współczesnych dyrygentów. Niemniej znanym jest p. Ziloti i jako pianista; swym wzorowym towarzyszeniem na fortepianie śpiewaczce, p. Zbrujewoj, niemało przyczynił się do uświetnienia koncertu.

P. Zbrujewa, prócz dwóch aryi Musorgskiego, odspiewała szereg romansów Arenskiego, Czajkowskiego i Rachmaninowa. Ogromne uznanie, jakie spotkało ją na omawianym wieczorze, zawdzięcza artystka niezwykłym zaletom swego głosu, który przedstawił się nam jako materyał o fenomalnej sile, pełni i soczystości dźwięku, o aksamitnym, równym *timbre*'rze i o rozległej jak rzadko skali. Łatwość, z jaką p. Zbrujewa doprowadza swój śpiew do kolosalnego fortissimo, ujawniła się zwłaszcza w romansie Rachmaninowa „Wiosenne wody“.

„Solo“ na skrzypce w „Thême varie“ Czajkowskiego wykonał koncertmistrz p. Bergler. Co prawda ustęp ów nie leży w dogodnych dla skrzypiec pozycyach, niemniej jednak p. Bergler mógłby odegrać go i czyściej, i wyraźniej, i z ekspresyą, nie polegającą jedynie na przesadnej wibracyi dźwięku.

W. T. D.

OFIARY.

—]o[—

Sprostowanie: W numerze 81 «Dziennika Kijowskiego» w dziale „Ofiary“ na budowę kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja mylnie wydrukowano: Walerya Kudelko przez pośrednictwo „Dziennika Kijowskiego“ 3 rb., powinno być Walerya Kudelko przez pośrednictwo „Dziennika Kijowskiego“ 25 rb., co niniejszem prostujemy.

KRONIKA POLSKA.

— **Echa rozwiązania kapituły wileńskiej.** Współpracownik „Siewiero - Zapadnawo Gołosa“ rozmawiał w sprawie rozwiązania kapituły wileńskiej z jednym jej członków, a mianowicie z b. sekretarzem biskupa Roppa, prałatem Sadowskim, który miał oświadczyć co następuje:

„W interesującej pana sprawie mogę oświadczyć, że zarówno ja osobiście, jak i pozostali członkowie kapituły muszą pogodzić się z faktem usunięcia ich od obowiązków, gdyż to jest aktem Najwyższej woli. Usunięcie członków kapituły nie wprowadzi poważniejszych zmian zarządu dyecezyą, ponieważ kapituła jest tylko radą przy biskupie, którego obecnie niema. Dla nas ważną jest strona materyalna, a mianowicie pozbawienie członków kapituły zarządu i korzystania z dochodów z domów, należących do kapituły.

„Już d. 14 marca, tymczasowy zarząd majątkami objął zarząd gubernialny. Radcy tego pp. Jaroszewski i Pugawko przyjęli od nas kontrakty z mieszkańcami domów, oraz inne dokumenty.

„Co się tyczy dalszych losów członków kapituły, to wszyscy oni, oprócz mnie, pozostają w Wilnie.

„Ja otrzymałem przez kancelaryę ministra spraw wewnętrznych propozycyę udania się do Petersburga dla objęcia zajęć w akademii rzymsko-katolickiej. Jest to honorowe zesłanie, lecz z pewnych względów muszę poddać się temu rozporządzeniu“. Zupełnie Wilno opuszczę po świętach Wielkanocnych“.

— **Wdowa po namiestniku, a ukaranie mordercy.** Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Wdowa po zamordowanym namiestniku wysłała do sądu za pośrednictwem jednego z urzędników namiestnictwa który posiadał największe zaufanie ś. p. namiestnika oświadczenie: iż rodzina zmarłego nie żąda ukarania mordercy i nie przyłączy się do żadnych kroków karno-sądowych przeciwko niemu. Zastępca nieobecnego prezydenta sądu karnego odpowiedział na to—jak nie mogło być inaczej—że uznając i szanując w całej pełni ten objaw uczuć szlachetnych złamanej nieszczęściem ciężkiem kobiety, nie może jednak zatrzymać biegu sprawiedliwości i przepisane prawem postępowanie karne przeciwko złoczyńcy musi być przeprowadzone.

— **Dwa wyroki śmierci.** W biurku ś. p. namiestnika Potockiego znaleziono po otwarciu dwa wyroki śmierci, nadesłane mu przez partyę rewolucyjną. Jeden z tych wyroków nadesłany był w ostatnich czasach. W sprawie tej donosi „Gazeta Narodowa“: Opowiadają nam, iż jeden z będących na niedzielnej audyencyi u ś. p. namiestnika, powiedział mu w końcu, iż słyszał, jakoby nań planowano zamach morderczy. Andrzej hr. Potocki na to się uśmiechnął, podszedł do biurka i wyjąwszy z szuflady dwa wyroki śmierci, pokazał mu, dodając: nie przerażają mnie!

— **Pogłoski o spisku.** Czytamy w „Gazecie Narodowej“: krąży po mieście wiadomość, iż śledztwo wpadło na ślad zorganizowanego spisku na życie ś. p. namiestnika.

Do rąk policyi dochodzą prawie codziennie anonimy, pisane w polskim i ruskim języku z doniesieniami o rzekomych spiskach, o współwinnych lub t. p. Policya bada skrupulatnie anonimowe doniesienia, dotychczas jednak nie zdołała niczego stwierdzić.

— **Uczczenie pamięci Andrzeja hr. Potockiego.** Ze Lwowa donoszą: W wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia z dn. 12 b. m., wydział Koła literacko-artystycznego postanowił: zawiązać komitet, złożony z reprezentantów wszystkich polskich towarzystw, wybitnych obywateli kraju wszystkich stanów i młodzieży, celem zajęcia się trwałem uczczeniem pamięci Andrzeja hr. Potockiego; zaprosić osobnem pismem wszystkie towarzystwa i instytucye do wysłania reprezentantów na pierwsze zebranie komitetu, które ma się odbyć w lokalu Koła literacko-artystycznego w niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 12 w południe. Składki na powyższy cel przyjmuje na razie Akcyjny bank związkowy (pl. Smolki L. 4).

— **Kondolencye.** Kondolencya J. E. metropolity gr.-kat., Andrzeja hr. Szeptyckiego, przesłana z Wiesbadenu p. namiestnikowej, hr. Andrzejowej Potockiej brzmi:

Na wiadomość o strasznem morderstwie, które mnie przejęło oburzeniem i wstrętem, przejęty uczuciem prawdziwego bólu, proszę Cię, Pani, przyjm wyrazy mego najszczerszego współczucia.

Proszę Boga, aby siły Pani podtrzymał w Jej bezmiernem cierpieniu.

Żałuję niewymownie, że mi niemożebne wziąć udziału w pogrzebie.

Andrzej, arcybiskup.

— **Podziękowanie Andrzejowej hr. Pockiej.** Dzienniki galicyjskie zamieszczają następujące pismo:

„Tym wszystkim nieprzeliczonym zastępom, które tak we Lwowie, jak w Krakowie i w Krzeszowicach, ś. p. mężowi memu ostatnią a zbożną usługę oddali, jako też i tym także, którzy na stacyach, przez które pociąg żałobny przejeżdżał, obecnością swoją pamięci ś. p. męża mego tak pełen powagi hołd i cześć oddali—nie mogąc inaczej, na tej tu drodze—za te podniosłe i kojące objawy współczucia i żalu, w imieniu mojem, dzieci rodziny, gorące i z serca płynące podziękowanie składam.

Myślą i dążeniem zmarłego była łączność w trudzie, dźwigającym ojczyznę i łączność w miłości chrześcijańskiej, która trud ten wspomaga i osładza. Pragnąc tego najgoręcej, dążył do zbliżenia w duchu prawdy, wspólnej dla kraju pracy i zasługi, dwóch zamieszkujących kraj ten narodowości.

Oby Bóg w miłosierdziu swem dał nam wszystkim tę pociechę, by krew niewinnie przelana, użyźniła grunt ojczyzny ku zgodzie i lepszej przyszłości.“

Andrzejowa Potocka.

— **Dane o urodzajach.** „Kur. Warsz.“ donosi: Wydział ekonomiczno-społeczny centralnego T-wa rolniczego rozwinął energiczne starania, celem zebrania danych o stanie urodzajów w Królestwie Polskiem.

Brak tych danych jest zawsze przyczyną wielu błędów, które są często popełniane w handlu zbożem i produktami rolnymi.

Wydział rozesłał w tym celu szczegółowo opracowany kwestyonaryusz do korespondentów swoich w całym kraju.

Odpowiedzi na kwestyonaryusz ten napływają bardzo liczne. Jest to objaw niezmiernie dodatni, tembardziej, że nadsyłają je zarówno właściciele większej posiadłości, jak drobni rolnicy i włościanie, dając na pytania kwestyonaryusza odpowiedzi dokładne i wyczerpujące.

Wydział ma zamiar skorzystania z tego nastroju i zrozumienia ważności tego rodzaju informacyi i wywiady swoje powtarzać będzie peryodycznie, kilkakrotnie w ciągu roku.

Można zatem mieć nadzieję, że kraj będzie systematycznie informowany o całym przebiegu kampanii rolniczej i posiądzie wskazówki dokładne do właściwej oryentucyi handlu zbożowego.

Jest to przykład godny naśladowania i u nas na Rusi.

Ostatnie wiadomości.

Koncentracya eskadry włoskiej. Jak donosi „Tribuna“, eskadra włoska morza Śródziemnego otrzymała rozkaz skoncentrowania się koło Gaëty. O celu tego zarządzenia dziennik ów nic nie pisze.

Pojedynek bar. Raucha. Z Zagrzebia donoszą, że ban chorwacki, bar. Rauch, z powodu pisma, jakie niezawisła partya serbska do niego wystosowała, wyzwał prezesa partyi, posła Medakowicza na pojedynek. Medakowicz wezwanie przyjął. Odbyło się już posiedzenie sekundantów.

W sprawie wizyty Bülowa w Watykanie. Półurzędowe niemieckie biuro Wolffa podaje za „Berliner Tagblatt'em“ komunikat treści następującej: Podczas wizyty ks. Bülowa u papieża nie poruszono wcale kwestyi polskiej, nie było też o niej mowy u sekretarza stanu kardynała Merry del Vaal. Nie potrącano także kwestyi obsadzenia tronu, arcybiskupiego w Poznaniu. Watykan i rząd niemiecki porozumieli się uprzednio, aby sprawy tej nie poruszać. Natomiast ks. Bülow mówił z papieżem i kardynałem o stosunku centrum do rządu, przyczem oświadczył, że sprawa ta obchodzi wyłącznie Niemcy i że rząd nie dopuści, aby do sprawy wmięszały się inne czynniki. Zapatrywanie to podziela również kurya rzymska.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ informują, że wczoraj Chomiakow został przyjęty na audyencyi w Carskiem Siole, gdzie zdał raport z działalności Dumy. Audyencya trwała godzinę, miała ona charakter nieurzędowy, Chomiakow z zachwytem opowiadał o łaskawem przyjęciu i wielkiem zainteresowaniu się w Carskiem Siole wszystkiemi najważniejszemi sprawami życia parlamentarnego.

Chomiakow zostanie zaproszony na Wielkanocne nabożeństwo poranne do Carskiego Sioła.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ podają, że projekt prawa w kwestyi żydowskiej zostanie wniesiony przez ministerstwo do Dumy w jesieni.

Amnestya.

Petersburg. — Wśród posłów krążą pogłoski, że w czasie świąt Wielkiejnocy będzie ogłoszona amnestya skazanych na zasadzie art. 129 na 3 miesiące twierdzy, a także skazanych w sprawie odezwy wyborskiej.

Petersburg. — Wielu październikowców wypowiada się za pozostawieniem posła Kolubakina w Dumie. Oświadczają oni, że wyrok na zasadzie art. 129 nie pociąga za sobą pozbawienia praw poselskich, zgadzają się jednak usunąć go z Dumy na czas odsiadywania przezeń kary.

Komisya w sprawie Kulubakina zamierza zająć się szczegółowem rozważaniem art. 129.

Petersburg. — Po świętach ma się odbyć narada Chomiakowa, Akimowa i prezesów finansowych komisyi budżetowych Dumy i Rady państwa, w kwestyi przyśpieszenia przyjęcia budżetu.

Petersburg. — W sferach parlamentarnych krążą pogłoski, jakoby projekt prawa o budowie Amurskiej kolei żelaznej ma wielu przeciwników w Radzie państwa i jest bardzo możliwe, że projekt ten powróci do Dumy.

Stołypin a przedstawiciele ziemstw.

Petersburg.—Wczoraj Stołypin urządził u siebie śniadanie, na które zostali zaproszeni przedstawiciele ziemstw i miast. W toaście, zwróconym ku uczestnikom narady o reformie ziemskiej, Stołypin wyraził im podziękowanie za ich pracę.

Wieczorem ziemcy i urzędnicy ministerstwa urządzili obiad na cześć Stołypina w restauracyi Donona.

Stołypin wygłosił mowę, w której wyraził zadowolenie z powodu zbliżenia przedstawicieli ziemstw i miast z rządem, zaznaczając, że w tem zbliżeniu widzi on przyszłość Rosyi.

Ze związku n. r.

Petersburg. — Dubrowin, dowiedziawszy się na posiedzeniu u pewnego hrabiego o projekcie usunięcia go i mianowania na jego miejsce Puryszkiewicza, oświadczył: „Będę walczył, lecz nie ustąpię inorodcowi“.

Dubrowin zaproponował na zebraniu obranie komisyi rewizyjnej. Propozycyę tę przyjęto.

Postanowiono też w imieniu związku n. r. pozdrowić posłów z prawicy, zawdzięczając którym Duma okazała się zdolną do pracy.

W tych dniach ma się odbyć ogólne zebranie związkowców n. r. z partyą porządku prawnego, w celu omówienia kwestyi zawarcia bloku.

Różne.

Petersburg. — W Warszawie aresztowano byłego posła do pierwszej Dumy Ceretelego.

Petersburg.—Według pogłosek, byli posłowie do pierwszej Dumy, skazani za odezwę wyborską, zostaną osadzeni w więzieniu dn. 1 maja.

Petersburg. — Studenci, którzy urządzili zebranie ku uczczeniu Gerszuni, zostali powołani przed sąd dyscyplinarny. Oskarżeni nie przybyli na sąd. Rada starostów zdecydowała ignorować wyrok.

Petersburg. — Gen. Liniewicz wydał rozporządzenie, ażeby na wypadek jego śmierci został wydrukowany jego pamiętnik, prowadzony w ciągu lat 10.

Petersburg. — Żonie Czajkowskiego odmówiono przywrócenia wolności jej mężowi, który jest nietylko, że aresztowany w porządku ochrany, lecz w sprawie jego toczy się śledztwo żandarmskie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Na ogólnem zebraniu rady do spraw gospodarki miejscowej rozważano referat komisyi o ziemskiej reformie wyborczej. Przyjęto zasadę bezstanowości wyborów do przedstawicielstwa ziemskiego. Gminie, jako drobnej jednostce samorządu ziemskiego, zdecydowano udzielić prawa bezpośredniego dokonywania wyboru członków powiatowego zebrania ziemskiego. Cenzus, ustanowiony dla radnych ziemskich, może być na skutek podania gubernialnych zebrań ziemskich zmniejszony przez ministra spraw wewnętrznych, po rozpatrzeniu podań w radzie do spraw gospodarki miejscowej.

Jak dla całej gubernii, tak też dla poszczególnych jej powiatów — wysokość podatku szacunkowego została ustanowiona kwotą 8,000 rubli. Normalny cenzus gminny ustanowiono w wysokości $^1/_{20}$ całkowitego cenzusu ogólnoziemskiego. Właścicieli nieruchomości w osadach miejskich zdecydowano połączyć w oddzielną kuryę dla obierania radnych ziemskich; osadom miejskim udzielić prawa obierania radnych za pomocą rad miejskich. Posiadający całkowity cenzus właściciele ziemscy i właściciele nieruchomości, posiadający prawo obierania radnych ziemskich, winni być wyodrębnieni w jedną kuryę wyborczą.

Tyflis. — Według urzędowych wiadomości, rozbójników perskich było przeszło 500. Jako na organizatora napadu wskazują na chana perskiego, Mamed-Kali-Chana. W perskiej Balasuwara podczas strzelaniny, jaka wywiązała się pomiędzy rozbójnikami a wojskiem rosyjskiem, wybuchł pożar. Spłonęła komora i pewna ilość domów perskich. Odebrano 27 karabinów i wykradziono konie. Persowie stracili 34 ludzi. Rozbójnicy z Belasuwara schronili się w góry.

Komendant elisawetskiej brygady straży pogranicznej telegrafuje, że w pasie pogranicznym na stronie perskiej panuje kompletna anarchia. Perski telegraf rządowy uległ zniszczeniu. Wobec tego, że ze wsi Zagriar poczęto strzelać do oddziału rosyjskiego, przeto po przybyciu posiłków, między nim a wsią zawiązała się wymiana strzałów; wieś spalono. W czasie pożaru w wielu domach eksplodowały naboje. Rozbójnicy pojawili się także na froncie brygady bakińskiej, wskutek tego oddział rosyjski dnia 3 kwietnia wymaszerował z Szyrynsu.

Tyflis. — Dowódca elizawetpolskiej brygady straży pogranicznej donosi: „Do południa, d. 6 kwietnia, wiadomości z oddziału niema, ale oddział powrócił. Trzech szeregowców jest zabitych, 10 ranionych. Rozbójnicy idą w kierunku Szyrynsu, dokąd wysłano kozaków-płastunów.

Elizawetpol. — Dokonano napadu na pocztę, jadącą z Szuszy do Herusów. Strażnika zabito i rozcięto 2 worki z posyłkami i pieniędzmi. Skradziono trzy pakiety z 3,000 rb. i przesyłkę wartościową na 10 rb.

Petersburg. — Przy uniwersytecie w Liwerpoolu zorganizowano komitet liwerpoolski badania Rosyi, mający na celu ułatwienie studentom nauki języka rosyjskiego i zapoznania się z Rosyą z punktu widzenia handlowego i ekonomicznego.

Niżni Nowogród.—Przez Wołgę i Okę przerwana została przeprawa piesza. Na Oce zaczął ruszać lód. Woda przybywa zwolna. Wołga ruszyła.

Nerczyńsk. — Obywatele z Nerczyńska posłali telegam na Imię Najwyższe, prosząc o przeprowadzenie linii kolei Amurskiej przez Nerczyńsk, a nie przez Kucugę.

Bukareszt. — Zamykając sesyę parlamentu, minister-prezydent odczytał mowę tronową, która wylicza reformy, dokonane w zakresie gospodarczego, politycznego i społecznego życia kraju. Zawiera ona również zapewnienia wdzięczności króla dla parlamentu i wreszcie zaznacza, że ostatnia sesya posiada wielkie znaczenie dla reform ustawodawczych.

Helsingfors. — Polecono senatowi przedstawić spis niewykonanych dotychczas rozkazów Najwyższych, wydanych senatowi.

Wilno. — Sąd wojenno-okręgowy, rozpatrzywszy sprawę trzech junkrów wileńskiej junkierskiej szkoły piechoty, oskarżonych o organizowanie w wrześniu w r. 1907 występnego stowarzyszenia skazał wszystkich trzech na pozbawienie stopnia wojskowego i na bezterminowe zesłanie na osiedlenie.

Baku. — Dnia 5 kwietnia w biały dzień, w Bibi-Ejbacie do kantoru przedsiębiorstwa naftowego rzucono bombę, która wybuchła z olbrzymią siłą. Kilka osób zostało ranionych.

Tyflis. — Spalona wieś Kodżabekły; mieszkańcy jej, persowie, brali udział w rozbójniczym napadzie na Belasuwar. Mieszkańcy wioski razem z koczującymi rozbójnikami uciekli w góry.

Charków. — W nocy wybuchł pożar w fabryce narzędzi rolniczych towarzystwa Helferich-Sade. Spłonęły składy maszyn i materyałów. Straty dosięgają stu tysięcy rubli. Gmachy fabryczne nie uległy zniszczeniu. Prace w fabrykach trwać będą w dalszym ciągu.

Warszawa. — Centralne towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego przystąpiło do zorganizowania przeznaczonych dla włościan ruchomych kursów praktycznych mleczarstwa i hodowli bydła.

Tauris. — Kurdowie zniszczyli linię telegraficzną Salmas—Urmia; z Urmii depesze nie przychodzą od pięciu dni.

Petersburg. — W Carskiem Siole przed gmachem wielkiego pałacu odbyła się w obecności Najjaśniejszych Państwa parada nadwornej gwardyi pułku kozackiego. Na paradzie znajdowali się królewicz Andrzej grecki i królowa Alicya.

Niżni-Nowogród. — Przeprawa końmi przez Wołgę i Okę została przerwana. Poziom wody podniósł się prawie o sążeń.

Kercz. — Parostatek pocztowy towarzystwa rosyjskiego „Księżniczka Eugenia Oldenburska“ natrafił w pobliżu fortecy na kamień, wskutek czego dno statku zostało uszkodzone. Nurkowie przystąpili do zbadania uszkodzenia.

Konstantynopol. — Rosyjski agent cywilny zrobił remonstracyę generałowi-inspektorowi Macedonii o wypadkach świętokradztwa w świątyniach podczas poszukiwania broni w Karaferyi. Chilmi-pasza rozkazał przeprowadzić w tej sprawie śledztwo.

Paryż. — Aerenthal oświadczył wiedeńskiemu korespondentowi „Matin'u“ że w obecnej chwili główną troską państw jest zachowanie jedności koncertu europejskiego, aby Turcya nie mogła wykorzystać różnicy zdań. W sprawie główniejszych punktów doszło do zupełnego porozumienia. Szczegóły zaś nie przedstawiają trudności. Następnie pozostanie tylko osiągnąć przyjęcie propozycyi europejskich przez Turcyę.

Tyflis. — Dowódca elizawetpolskiej brygady straży pogranicznej telegrafuje: „Dnia 6 kwietnia, o godz. 2-ej po poł., dowódca oddziału, donosząc mi o cofnięciu się do Belasuwaru, uważa, że potrzebny jest silny oddział z 3 rodzajów broni dla ukarania rozbójników, którzy połączywszy dwa plemiona wystawili wieloliczebną konnicę. Przed chwilą otrzymałem następujący list od dowódcy oddziału: „Proszę zawiadomić głównodowodzącego, że przeciw nam występuje olbrzymi tłum koczowników, pragnąc zemścić się za poniesione straty. Sytuacya groźna.“

Pekin.— Według doniesień z Hongkongu, w Kantonie ludność chińska zachowuje się spokojnie, nie mniej jednak uzbraja się z powodu zaostrzonych stosunków między Chinami i Japonią. Donoszą, że do Amoju, dzie również jak i w prowincyi huanduńskiej ogłoszono bojkot towarów japońskich, wysłana została eskadra japońska.

Berlin. — Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych podpisana została umowa francusko-niemiecka o wytknięciu granicy między posiadłościami Kamerunu i Kongo.

Berlin.—Do „Kölnische Ztg.“ telegrafują z Berlina: „Na mowę Izwolskiego, posiadającą nadzwyczaj wielką doniosłość pod względem politycznym, zapatrują się tu jako na nowy dowód, że rokowania w sprawie reform macedońskich dadzą wyniki pomyślne dla utrzymania koncertu europejskiego. W przyszłości wszystko zależeć będzie od umowy między Rosyą i Anglią; sądząc ze słów Izwolskiego, zawarcie umowy posiada wszelkie widoki powodzenia.

W Berlinie przeważa zdanie, że obecnie ujawni się dążenie do zidentyfikowania propozycyi angielskich i rosyjskich, co też i osiągniętem zostanie. Dalsze rokowania w sprawie budowy kolei sandżackiej nie nasuną już żadnych trudności.

Paryż.—Dzienniki francuskie z żywem zadowoleniem komentują mowę Izwolskiego. Radykalno-socyalistyczna „Aurore“, szczególnie podnosi jej ton pokojowy. Umiarkowano-radykalny „Siècle“ zaznacza, że zezwolenie, udzielone przez Monarchę ministrowi na złożenie wyjaśnień w tak ważnej sprawie międzynarodowej, świadczy o ufności, jaką zyskało przedstawicielstwo narodowe u władzy zwierzchniczej.

„Figaro“, chwaląc mowę pod względem formy i treści, oświadcza, że niezależnie od przychylnej jej oceny przez Europę, uznanie, z jakiem mowa ministra przyjęta została przez opinię rosyjską, dodaje siły i powagi polityce rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Belgrad. — Emigracya ludności serbskiej z Turcyi, szczególnie zaś z północno-wschodniej części Serbii i sandżaków — ipekskiego, prisztyckiego i prizrieńskiego, wskutek ekscesów ze strony albańczyków, dochodzi do groźnych rozmiarów. Emigranci, prześladowani przez albańczyków, porzucają Turcyę oraz swój dobytek i przybywają bez żadnych środków do Serbii, gdzie są utrzymywani na koszt rządu i osób prywatnych. Wskutek tego rząd serbski uznał za słuszne wydać emigrantom zakaz wyjazdu z Turcyi. Niedawno władze serbskie zmusiły do powrotu do Turcyi 200 emigrantów, włośnian serbskich, którzy znajdują się dziś w mieście Giłan.

Rząd serbski zwrócił się do Porty z prośbą o wysłanie emigrantów pod ochroną wojska tureckiego do ich wsi i gwarantować im nietykalność osobistą i nietykalność mienia.

Londyn.—„Standard“ debatując nad mową Izwolskiego w Dumie, wyraża uznanie dla szczerej deklaracyi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych w sprawach Macedonii. Następnie gazeta oświadcza, że niepodobna nie zaoponować przeciwko niektórym wskazówkom ministra, dotyczącym wniosków angielskich. Wnioski te mają ten sam przyjazny charakter, jakim w ostatnich czasach odznaczają się na szczęście wogóle stosunki pomiędzy obydwoma państwami. Anglia nie mniej od Rosyi pragnie pracować wspólnie ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, jednakże pomimo tego te wnioski, przy których Grey zgodził się nie obstawać, są najbardziej zasadniczą częścią całego projektu reform. Mamy szczerą nadzieję, że rezultatem rokowań, toczących się obecnie między rosyjskiem i angielskiem ministerstwem spraw zagranicznych, uda się wprowadzić ekwiwalent tych rzeczywistych rękojmi, których zrzekliśmy się. W każdym razie będziemy obecnie popierać lojalnie plan, opracowany przez koncert państw, chociaż nie można odrzucać możliwości, że rezultatem tej całej skomplikowanej pracy dyplomatycznej, dokonywanej w ciągu ostatnich miesięcy będzie nowe niepowodzenie w sprawie uwolnienia Europy od groźby macedońskiej. W takim wypadku będziemy mieć niezbity argument na rzecz naszych własnych propozycyi i dosyć podstaw do obstawania przy przyjęciu ich bez wszelkich modyfikacyi, czyniących te propozycye bezcelowemi i bezużytecznemi.

Petersburg. — Minister komunikacyi otrzymał od charkowskiego prezesa komitetu rejonowego telegram, w którym ten donosi, iż komitet, spełniwszy polecone mu zadanie, a mianowicie rozpatrzywszy niezbędne zarządzenia dla wzmocnienia zdolności przewozowej kolei żelaznych i dla ulepszenia komunikacyi wodnej w ciągu przyszłego pięciolecia, uznał za naglący rozwój kolei żelaznych rejonu charkowskiego, które dają połowę ilości wszystkich ładunków kolejowych w Rosyi, i nie przygotowanych należycie do przewożenia ładunków.

Komitet złożył podanie o przyjęciu najenergiczniejszych środków dla natychmiastowego rozważenia kwestyi rozwoju południowo-wschodnich kolei żelaznych.

Mitawa. — Na d. 15 kwietnia został pozwolony zjazd historyków baltyckich, głównie dla rozważania kwestyi o ochronie zabytków starożytności i archiwów miejscowych. Zostanie odczytane wiele referatów.

Wiedeń. — O mowie ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, „Fremdenblatt“ pisze, że można z zupełnem zaufaniem patrzeć na dalszy rozwój polityki rosyjskiej, kierującej się zasadami wyłożonemi przez Izwolskiego. Minister niejednokrotnie w sposób najbardziej stanowczy zaznaczył, że najwyższa zasada, na jakiej oprze swoją politykę na Wschodzie, polega na zachowaniu pokoju i jedności mocarstw w akcyi na Bałkanach. Podziela on ogólny pogląd Europy, że Austro-Węgry mają prawo domagać się koncesyi na budowę kolei sandżackiej.

Ze względu na pewne podniecenie w prasie rosyjskiej i społeczeństwie rosyjskiem, fakt ten ma tem większe zasługuje uznanie; Izwolski bowiem wobec całego świata zaświadczył o zupełnej lojalności austro-węgierskiej polityki na Bałkanach, oraz złożył przed ludnością Rosyi niezbędne wyjaśnienia o właściwym charakterze ugody.

Wreszcie dziennik ten oświadcza: „Porozumienie obu mocarstw w sprawach polityki bałkańskiej nie było wypadkowem. Ono w sposób najnaturalniejszy harmonizuje z tym faktem, że my przeszło lat dziesięć pracowaliśmy wspólnie z Rosyą w tej ważnej dziedzinie polityki europejskiej. Bezwątpienia zrobimy wszystko, co tylko będzie w naszej mocy, aby wyzyskać naszą sytuacyę w koncercie europejskim w sposób najpożądańszy dla reform macedońskich i ogólnego pokoju“.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

SPROSTOWANIE.

W Nr 52 „Dziennika Kijowskiego“ z d. 1 marca w ogłoszeniu p. Mrożek, Kreszczaticki Zaułek Nr 3 m. 3 (przedrukowanem z Nr 40) umieszczonem na 5-ej str. znak 1145 w pierwszym wyrazie **„Pracownica“, z winy zecera** bez wszelkiego w tym udziału osoby zainteresowanej, została opuszczona litera **C** (przedostatnia) co niniejszem prostujemy.

1721-1-1 **Administracya.**

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej“ d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łążyńskiego, Modrzowskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichoc i Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knothe Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Lipski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — d-rzy: Obniski, Nowicki i Chomicz.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Petrykowski i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołowski,

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa —dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszewska.

W pracowni lecznicy d-r. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne. 29

Dumski Plac

Telefon 2024. w magazynie **A. W. PASZKOWA** otrzymano białocerk. i lipowskie **szynki, masło** solone i świeże, **kawior** najrozmaitszych gat., **śledzie** świeże dunajskie. Wielki wybór **sardynek**, marynat i innych rosyjskich i zagranicznych **konserwów. Wina** krymskie i inne. **Szampan, likiery i koniaki.** 1687—3—8

Za rubla!

okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowege szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.**

Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach. **Binokle** teatralne, w cenie od rb. 4. **W.-Włodzimierska Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 679-25-7

Do odstąpienia 4 pok. i 2 dla usługi, str na słonecz., balkon, wszelkie wygody elektr. Luterańska 28, zap. szwajcara. 1581—5—5

Leśnik z długoletnią praktyką zagranicą, znający się na kulturach i kubikowaniu, dobry myśliwy, poszukuje posady kawalerskiej lub na ordynaryi. Gub. wołyń. p. Młynów, Smordwa dla leśnika u p. Jana Skarbka. 1718-3-2

Do sprzedania za 400 rb. dobry powóz na gumach. W.-Włodzimierska Nr 27, zapytać stróża. 1723—3—2

Stud. politech. (mech.) poszukuje lekc. specyal. matemat. i ros. Żylańska 116, m. 7, K. 1697—6—2

Stud. poszuk. lekcyi z matem. i fizyk. List. poste-restante dla Nr 7091. 1686—4—3

KSIĘGARNIA

KAROLA SZEPE

MIKOŁAJOWSKA Nr 9,

poleca wielki wybór artyst. pocztówek świątecznych oraz albumy do pocztówek. 1655—5—4

Premium wielkanocne!

1 łot perf. francusk. przy kupnie na 3 rb.
1 zołot. „ „ „ „ na 1 rb.

w St. Petersburskim sklepie aptecznym Kreszczatik 43, obok mag. Pokornego. Przy kupnie na 5 rb. i więcej rabat 10%. Otrzymane ost. nowości perfumer., farby, lakier., dla jaj, pastylki dla wódek i likierów, opłatki dla pieczywa, szafran, wanilia, olej. róż. i in. 1637

Gospodyni poszukuje posady, zna wiejskie gospod. Oferty proszę składać pod adr. st. Funduklejówka, poste-restante P. P. kijow. gub. 1626—4—4

Malarz portrecista po powrocie z Paryża udziela lekcyi malarstwa i rysunków. Adresować: Puszkińska 9, m. 11. 1627—5—4

MIODY. starki.
STARE WĘGIERSKIE WINA,
WÓDKI WARSZAWSKIE,
LITEWSKIE WĘDLINY,

poleca sklep

K. Jankowskiego

1712-„-2 **ul. Funduklejowska 3.**

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.**
Kolorowe w 8 barwach **1 rb. 50 k.**
Fotografia **„NIKE“**, Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. 1666-„-1



„Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem“.
Cena pudełka 65 kop. 1251-„-7

DOM HANDLOWY

M. i I. MANDL

Kreszczatik Nr 42. Telefonu Nr 764.

Do wiadomości pań i panów kupujących!

W oddziale dla dam

Olbrzymi wybór

MODELI

najlepszych firm paryskich i kopie form.

Na obstalunki wielki wybór rozmaitych materyałów najmodniejszych deseni. Specyalny

oddział spódnic i halek,

W oddziale dla mężczyzn

na sezon wiosenny wielki wybór

gotowych ubrań

z najlepszych i najmodniejszych materyałów.

Na obstalunki olbrzymi wybór materyałów pierwszorzędnych fabryk. Specyalny oddział

kostiumów uniformowych.

dla pp. wojskowych i uczącej się młodzieży.

Firma w stosunkach handlowych z Kijowskiem Oficerskiem Towarzystwem Spożywczem i Towarzystwem Spożywczem Południowo-Zachodniej kolei żelaznej.
6554-„-3



ŚLICZNE

JAJA WIELKANOCNE

w ogrom. wyborze otrzymane zostały w sklep.

G. T. Dergaczenki

(były **W. Mazczenko**)
Dom szlachty, za ratuszem. 1701-4-2



Wydawnictwa

Gebethnera i Wolffa

Marta Norkowska:

Piekarnia i cukiernia

wytworna i gospodarska z ilustracyami.

Cena rb. 1, w opr. kart. **rb. 1, kop. 20.**

Najnowsza kuchnia

wytworna i gospodarska

Zawiera 1249 przepisów gospodarskich z uwzględnieniem kuchni polskiej, z ilustracyami, wzory nakrycia stołu, sposób ogólny podawania przekąsek i potraw, 70 wzorów „Menu“ skromnych i wystawnych śniadań, obiadów i kolacyi na każdą porę roku i t. d. — Wydanie nowe powiększone.

Cena rb. 1 kop. 80, oprawne w karton **rb. 2.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Główny kantor dla Rosyi

F. Ad. Richter i S-ka

St.-Petersburg, Mikołajowska 16. Wysyła bezpłatnie na pierwsze żądanie broszurę o leczeniu **znakomitymi kotwicowymi środkami domowymi**

KOTWICOWY PEN-EKSPELLER

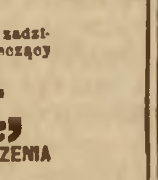
najlepszy środek od przeziębienia, łamania, influenzy, reumatyzmu.
Wystrzegajcie się falsyfikatów.
Reprezentant na gub kijowską A. Trepte ul. Funduklejowska 57. 1459-10-3

Uniwersalny Magazyn K. Ludmer i S-wie

Kreszczatik 31.

Przyjmuje na przechowanie i zabezpiecza od moli

różne rzeczy futrzane, dywany, portyery i inne. 1683-3-2



Uprzejmie proszę o wysłanie mi za zaliczką pocztową dwóh kawałków mydła **Lain-Rosten** przeciw wysypce, wągrom na twarzy, oraz słoik maści przeciw wysypce chronicznej (liszaje) również pod nazwą **Lain-Rosten (Ten środek polecili mi koledzy jako najlepszy). Kercz,** gub. Taurydz. felczerowi miejskiemu. Pawłow Moruszynowi.

„LAIN“ S. Rostenjestto zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.

Swędzenie i bòl przechodzi prawie momentalnie, Słoik Rb. 1 kop. 50.—Wprowadzono do handlu doskonałe mydło „LAIN“ do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN“. Kawałek mydła kosztuje kop. 75, pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN. St.-Petersburg, ul. Kazanska № 26. Do nabycia w składach aptecznych i a tekach. Wystrzegać się naśladownictwa!

KUCHARKA SZLACHECKA

PODRĘCZNIK DLA GOSPODYŃ.

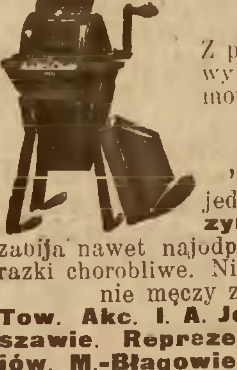
Część I. **Dyspozycye. Obiady. Zastawy stołów.**
Część II. **Ciasta. Baby. Placki. Mazurki. Lody.**

Cena rb. 1.80, w oprawie 2 rb.

Do nabycia w księgarni

LEONA IDZIKOWSKIEGO

w Kijowie. 1685—3—3



Ordo est anima rerum!

Z piecykiem oszczędnościowym, zastosowana do domowego użytku **maszyna do prania Johna**

„CAŁĄ PARĄ“

jednocześnie **pierze i dezynfekuje** bieliznę parą zabija nawet najodporniejsze mikroby i zarazki chorobliwe. Nie drze, niszczy bielizny, nie męczy zupełnie służby.

Tow. Akc. I. A. John oddział w Warszawie. Reprezentant A. Falęcki, Kijów, M.-Błagowieszczeńska 123. Cenniki i objaśnienia na żądanie wysyła się bezpłatnie. 1570-„-21

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych

w Opocznie **Dziewulski & Lange** **w Sławiańsku**

Fabryki posadzek terakotowych, płytek glazurowanych i wyrobów z gliny ogniotrwałej. Wyłączna sprzedaż na gub. wołyńską i podolską, oraz dla przemysłu fabrycznego na gub. kijowską i czernihowską. **Jana Douglasa,** **Biuro Techniczne Karawajowska 1.** 50—1193—33

Młody człowiek, były koresp. Akc. Tow Mebli w Królestwie, znający włoską buchalteryę poszukuje posady. Może wyjechać. Łaskawe oferty do „Dziennika Kijowskiego“ sub. „W. B.“. 1648—2—2

Mężczyzna, obarczony rodziną, pracował przez 30 lat jako majster fabryki mebli giętych, prosi o zajęcie. Może wyjechać. Oferty do „Dziennika Kijowskiego“ dla L. S. 1741—2—1

Poszukuje posady młody człowiek, znający polski, rosyjski i niemiecki języki zna buchalteryę i korespon. handlową, M.-Wasylkowska Nr 9, m. 15, lub Redakcya „Dzien. Kijow.“ dla W. S. 1743-„-1

Skład główny Carsko-Sielskiej fabryki

Tapety

Ernesta Lange

Kreszczatik Nr 11, obok Giełdy.

Wielki wybór tapety, bordiurów najrozmaitszych stylów, rosyjskich i zagranicznych fabryk. Pp. zamiejscowi otrzymują wzory na pierwsze żądanie bezpłatnie. „—1429—5

Biuro pracy Rz.-Kat. Tow. Dobr.

Rekomenduje nauczycielki, bony, klucznice, szwaczki, oficyalistów, kasyerki i wszelką służbę domową. Mała-Żytomierska 8, otwarte od g. 10—5, kuratorka zarządzająca: Lucyna Frepont

SOLEC

74 rok istnienia

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych

Sezon od d. 7/20 maja do 7/20 września.

Znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, zołzach, nerwobólach, przymiocie, kąpiele mineralne, siarczano-słone, mułowe ogólne i częściowe, ługowe i gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapii i gimnastyki leczniczej.

Szpital na 25 łóżek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje około 30 rb. Hotel z restauracyą, salą balową i teatralną. **Nowowzniesiony** wszelkim wymaganiom komfortu odpowiadający hotel pensyonat. Mieszkania familijne w willach. Nowe efektowne oświetlenie, stała orkiestra, reuniony, czytelnia dobrze zaopatrzona, tennis.

Ceny nizkie. Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracya od 60 rb. miesięcznie. Ceny mieszkań zakładowych od d. 20 maja do 20 czerwca i od d. 20 sierpnia do 20 września o 25% tańsze. 1538—6—2

Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd szosą samochodem zakładowym 3—4, powozami w 8—9 godzin do Zakładu. Samochód wychodzić będzie z Kielc we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę po przyjściu popołudniowego pociągu od strony Warszawy i stawać w Solcu na wieczór. Informacyi udziela Zarząd Solca, poczta Stopnica; gub. kieleckiej. Dyrektor Zakładu **d-r Wł. Daniewski.**

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa

i specyalne parowe czyszczenie ubrań

G. K. ZAJCEWA

Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.

Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się, że są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostymy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 1726—„—1

ZARZĄD MAJĄTKU KRAŚNIANKA,

poczta, telegraf i kolej w Jaroszence, pod. gub. ma do zbycia:

PROSIĘTA wielkiej białej angielskiej rasy po knurach zagranicznych.

Byczki i cielice **Siementhal**, czystej krwi i pół krwi, oraz buhaja 4 lat, bardzo łagodnego, pełnej krwi tanio. 1362-9-8

MAGAZYN FUTER

G. M. Trabskiego

Kreszczatik Nr 10. 1725—„—1

Przyjmuje na lato do przechowania **rzeczy futrzane;** zabezpiecza **je od moli.**

SKLEP WIEJSKI

T. Bączkowskiej

(Besarabka, Basejna Nr 11).

Poleca w wielkim wyborze: masło, sery, wędliny, indyki, pulardy, soki owocowe, kwiaty i jabłka renety. 1608—„—1

Praktyczne podarki świąteczne

Bluzki batystowe. **Halki** jedwabne i wełniane

w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

KOSZULE, kołnierze, mankiety, KRAWATY, kamizelki, paski,

parasole, laski, kołdry, pledy, pończochy, skarpetki, siatki, płótna, obrusy, serwetki, prześcieradła, sakwojarze, nesesery, pularesy, portmonetki, portpapierosy i wyroby zakopiańskie w polskiem magazynie płócien

Władysława Iwanowskiego,

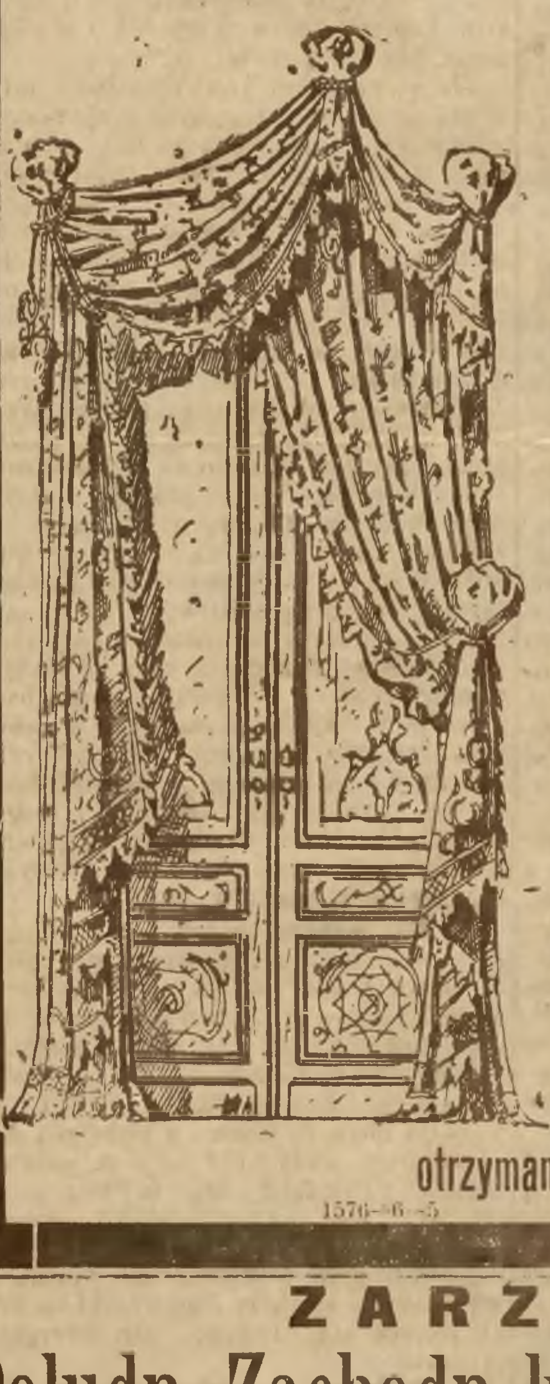
Kreszczatik Nr 37, dostawcy tow. spożyw. urzędnik. Połud.-zach. kolei żel.
Przyjmują się zamówienia na bieliznę i przeróbki. 1730-10-1



382—30—25

Szkoła na wsi w Skolimowie

Pod Warszawą **dla dziewczynek** na wzór zakładu angielskiego w Bedales Przyjmuje zapisy na rok przyszły.
Kierowniczki: **Marya Maszkowska i Wanda Pawlicka. Poczta Piaseczno.** 1618—3—2



WŁĄCZNIE

do d. 12 kwietnia r. b.

MAGAZYN

I. KIMAJERA

Mikołajowska Nr 13,

naznacza doroczną

RABATOWĄ SPRZEDAŻ

z ustępstwem 25—35%

Gotowych portyer

z ostatniego sezonu i wogóle wszelkich

Nowości

otrzymanych podczas kontraktów.

1576—6—5

ZARZĄD

Połudn.-Zachodn. kolei żelaznych

podaje do wiadomości ogólnej, że rozkład jazdy pociągów pasażerskich, obowiązujący na pomienionych kolejach obecnie, pozostaje bez zmiany i na sezon letni (od dnia 18-go kwietnia) 1908 roku, z wyjątkiem następujących pociągów:

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	Czas: Przybycie	Czas: Odejście	Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	Czas: Przybycie	Czas: Odejście
Pasażerski	21/2	Kijów Fastów Znamionka	— 9 51 r. 5—20 pp.	8—20 r. 10—06 r. —	Dodat. pas.	40	Borodianka Kijów	— 9—15 r.	7—16 r. —
Pasażerski	27/8	Kijów Fastów Olszanica	— 7—02 pp. 9—00 r.	5—00 pp. 7—12 pp. —	Kuryer	1	Znamionka Nowa-Ukrainka	— 5—18 pp	1—38 pp. —
Tow. pas.	15	Kijów Fastów Koziatyn	— 9—26 r. 12—59pp.	7—25 r. 9—48 r. —	Kuryer	2	Elisawetgrad Znamionka	— 4—47 pp.	3—10 pp. —
Posp. Tow.	32	Fastów Kijów	— 1—10 pp.	10—29 r. —	Pocztowy	3	Znamionka Birzuła	— 2—11 w n.	4—00 pp. —
					Pocztowy	4	Birzuła Znamionka	— 3—02 pp.	5—00 w n. —

Oprócz oznaczonych zmian od dnia 18-go kwietnia zostaje otwarta **komunikacya bezpośrednia między Kijowem i Granicą, przez Sarny-Kowel Iwangród pociągami Nr Nr 3 i 4 dla pasażerów I i II kl., dążącymi na Wiedeń** w wagonach tych są miejsca do spania i pościel. Koszty przejazdu do Wiednia na granicę: I-sza klasa 32 rb. 90 k., II-ga 19 rb. 60 k., III-cia 12 rb. 10 k. Koszty przejazdu do Wiednia na Wołoczyska: I-sza klasa 52 rb. 53 k., II-ga 33 rb. 25 k, III-cia 20 rb. 70 k.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej